

SPORT Reprezentacja Polski koszykarzy z awansem do drugiej rundy eliminacji mistrzostw świata **str. 15**



FOT. PAP

Express

BYDGOSKI

Wtorek
3.03.2026

Nr 51 (11239)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE MOBILNE PSZOK-I WYSTARTUJĄ W KWIETNIU

Koniec z problemem „walających się szmat”?

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Mieszkańcy Bydgoszczy od ponad roku narzekają na problem ze zbiórką odpadów tekstylnych. Mają zaradzić temu mobilne Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Trzy takie już są w mieście, ale na trasy mają wyruszyć dopiero w kwietniu.

Od 1 stycznia 2025 roku nie można wyrzucać ubrań i innych tekstyliów do czarnych kontenerów na odpady zmieszane. W związku z tym mieszkańcy Bydgoszczy alarmują o zalegających workach z odzieżą przy pojemnikach prywatnych organizacji zbierających ubrania dla ubogich.

Ten problem nawarstwia się zresztą od miesięcy. Pojemniki nie należą do miasta, a stają się miejscem nielegalnego składowania starych

tekstyliów. To dlatego, że „szmaty” nie mieszczą się w coraz mniej licznych pojemnikach organizacji charytatywnych, które są likwidowane (m.in. przez PCK), a mieszkańcom nie chce się wywozić ich do odległych (istnieją trzy, na obrzeżach miasta) PSZOK-ów.

Te punkty jednak i tak odnotowują spory przyrost oddawanych tekstyliów. - W okresie styczeń-październik 2024 roku w PSZOK-ach przyjęliśmy 78 ton odzieży i tekstyliów, analogicznie w roku 2025 - to już było 261 ton. Wzrost jest zatem o ponad 230 procent - informuje Piotr Kurek, rzecznik bydgoskiej miejskiej spółki ProNatura.

Jest szansa, że problem uda się wkrótce zmniejszyć. Miasto rozstrzygnęło przetarg na trzy mobilne PSZOK-i (wygrała go grudziądzka firma PUA - Produkcja Usługi Administracja, jej oferta wyniosła 553,5 tys. zł). To kontenery wyposażone w strefy do zbiera-

nia różnych rodzajów odpadów problemowych, takich jak opony, akumulatory i elektrośmieci, ale także tekstylia (plus pomieszczenie dla obsługującego). Będą kursowały według harmonogramu, pojawiając się także przy okazji wydarzeń osiedlowych. Miały pojawić się w grudniu, później w styczniu, ale ostatecznie będą nieco później.

- Miasto odebrało już trzy mobilne PSZOK-i. W marcu planujemy rozpoczęcie okresu próbnego, trwają jeszcze przygotowania, natomiast start pilotażowego okresu planujemy na kwiecień. Jeśli chodzi o harmonogram, trwają ostatnie uzgodnienia w zakresie pierwszych lokalizacji i terminu. Szczegóły będą publikowane na stronie miasta, na www.czystabydgoszcz.pl, oraz w aplikacji Dbamy o Bydgoszcz - wyjaśnia Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta miasta. ©© Więcej **str. 4**



Nagrodzono najlepsze szkoły w rankingu „Perspektyw”

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyło się wczoraj spotkanie podsumowujące XXVIII Ranking Liceów i Techników „Perspektywy 2026”. Uczestniczyły w nim reprezentacje 64 liceów i techników z województwa kujawsko-pomorskiego, które w tegorocznym rankingu zdobyły złote, srebrne i brązowe tarcze - więcej na stronie 5

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników **str. 13**

STREFA
BIZNESU

Swój człowiek na rewirze - policja ogłosiła konkurs na super dzielnicowego **str. 2**



FOT. POLICJA/ARCHIWUM

Centrum Pulmonologii ma do wydania ponad 30 mln zł **str. 4**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Stomil walczy! Zwolnił 92 pracowników, ale...



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Prezes Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” o zwoleniach: Trudna, aczkolwiek konieczna decyzja **str. 3**

Usłyszał na pocztce: Paczek do USA nie przyjmujemy

Bydgoszczanin po raz pierwszy sprzedał własnoręcznie robione bransoletki klientom z USA. Nie mógł uwierzyć, gdy w okienku pocztowym dowiedział się, że nie będzie mógł ich wysłać do tego kraju **str. 3**

Wojna na Bliskim Wschodzie
Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu **str. 8, 10**

W sali dawnego kasyna przy Mickiewicza i Gdańskiej ma powstać trzecia scena teatralna **str. 7**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

● Otyłość można leczyć na NFZ za darmo! Jak skorzystać z programu KOS-BAR? ● Wyłączasz się na kilka sekund i nic nie pamiętasz? To groźne!

Janusz Michalczyk



KOCHANKA LEPSZA NIŻ ZBOCZENIEC

Bill Gates zwołał zebranie z pracownikami swojej, obracającej setkami milionów dolarów fundacji, by zaprzyścić bliskim relacjom z Jeffreyem Epsteinem. Aby się uwiarygodnić w oczach współpracowników i opinii publicznej, Bill przyznał się do dwóch kochanek-Rosjanek. Jedną z nich to mistrzyni brydża, druga - fizyczka jądrowa. To miara desperacji jednego z najbardziej wpływowych ludzi na świecie i zarazem dobry wyznacznik skandalu, wywołanego ujawnieniem sieci powiązań stręczyciela.

Ponieważ Epstein dokumentował swoje kontakty, dziś ta korespondencja obnaża bez troskę i cynizm najbardziej znanych postaci ze świata polityki czy biznesu, i to wszelkiej maści. Wystarczy wspomnieć guru lewicy - Noama Chomsky'ego, który bez żenady korzystał z prywatnego samolotu Epsteina. Z kolei strateg amerykańskiej prawicy - Steve Bannon - próbował wykorzystać jego wpływy do skompromitowania papieża Franciszka, uchodzącego w pewnych kręgach za lewaka.

Ludzie nauki też bezkrytycznie poddawali się urokowi Jeffreya. Pieniądze od niego przyjmował m.in. Harvard, najbardziej prestiżowa uczelnia. Dzięki tym dotacjom wybitny naukowiec Martin Nowak rozwijał Program Dynamiki Ewolucyjnej (badania nad rakiem i wirusami). Epstein finansował również m.in. badania nad sztuczną inteligencją, więc swobodnie obracał się w kręgu takich postaci jak Elon Musk.

Połączenie inteligencji, pieniędzy i charyzmy stworzyło potwora, który owijał sobie wokół palca najbardziej błyskotliwych ludzi, bo potrafił rozpoznać i wykorzystać ich słabości. Oczywiście, nie wszystkich. Przykładem osoby, która oparła się wdziękowi Jeffreya, może być Sam Harris, filozof i neuronaukowiec. Opowiada, że uczestniczył w spotkaniu towarzyskim, jakie zorganizował Epstein, lecz uznał go za dupka, bo ten prowadził konwersację, posadziwszy sobie na kolanach bardzo młodą kobietę.

Nie jestem zwolennikiem teorii spiskowych, nie analizuję mrocznych zakamarków psychiki, ale szczerze raduję mnie ujawnienie kontaktów Epsteina z elitami. Uważam, że to świetna szpionka na medialne manipulacje i stereotypowe myślenie. Ktoś jest bystry, majątny, zabawny, stoi na szczycie drabiny społecznej? To jeszcze nie znaczy, że jest porządnym człowiekiem.

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

11°C
6°C



Wiatr
płd.-zach., 7 km/h
Ciśnienie
1028 hPa
Biomet
korzystny

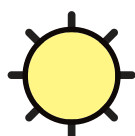
Środa

12°C
2°C



Czwartek

11°C
-1°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Hieronim, Jakub, Kamila i Teresa

Swój człowiek na rewirze. Policja ruszyła z konkursem #SuperDzielnicy 2026

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Komenda Główna Policji ogłosiła plebiscyt na najlepszego dzielnicowego. Można wysłać historie i głosować na policjantów.

Plebiscyt #SuperDzielnicy 2026 rozpoczął się 16 lutego. Jak informuje Komenda Główna Policji, celem konkursu jest „nie tylko na wyłonienie zwycięzcy w osobie policjanta, który zdobędzie najwięcej głosów. Nagrody czekają też na głosujących.

Na autorów najlepszych historii o dzielnicowych i uzasadnień zgłoszenia ich do konkursu, czekają nagrody, czyli 5 razy po 1 tys. zł.

Najlepsze historie zostaną nagrodzone

Laureaci poprzednich edycji pochodzili ze Śląska, Warszawy i Podkarpacia, ich sylwetki prezentowane były na łamach kilku kolejnych numerów „Gazety Policyjnej”. Tam podzielili się z czytelnikami swoimi przeżyciami i doświadczeniami zawodowymi.



FOT. POLICJA/ZDJEŃ ARCHIWALNE

Najlepszy dzielnicowy? A może dzielnicowa? Głosować już można, Komenda Główna Policji zachęca do pisania historii o policjantach „z sąsiedztwa”

Komenda Główna Policji informuje, że zgłaszać kandydatki i kandydatów do tytułu #SuperDzielnicy 2026 można przez formularz na stronie internetowej www.dzielnica-bez-strachu.pl.

Inspiracją do rozpoczęcia kampanii #DzielnicaBezStrachu był serial kryminalny „Dzielnica strachu” emitowany przez kanał Puls 2.

„Pamiętaj! Jeśli chcesz walczyć o nagrodę, za pierwszym razem musisz uzasadnić swoje zgłoszenie, a następnie możesz oddawać głosy na swojego kandydata raz dziennie przez cały okres trwania akcji. Jeśli chcesz okazać samo wsparcie swojemu dzielnicowemu wystarczy oddanie samego głosu poprzez wpisanie jego danych i wstawienie chociażby jednego znaku w polu uzasadnienia” - czytamy w komunikacie zamieszczonym przez Komendę Główną Policji.

Konkurs trwa do 16 kwietnia. Jest organizowany w ramach kampanii #DzielnicaBezStrachu, której celem - jak się dowiadujemy - jest „zainteresowanie społeczeństwa problematyką bezpieczeństwa utrzymane w lekkiej konwencji, zaś samego plebiscytu zbliżenie dzielnicowych z mieszkańcami poprzez wyłonienie #SuperDzielnicy 2026 oraz znalezienie najaktywniejszych polskich dzielnic w plebiscycie internetowym”.

Aktorzy, serial kryminalny i policja

Z kolei inspiracją do rozpoczęcia kampanii był serial kryminalny „Dzielnica strachu” emitowany przez kanał Puls 2. Akcję promują aktorzy Andrzej Młynarczyk - ambasador pierwszej edycji, Jagoda Małyszek oraz Teresa Dzielska.

„W scenariusze i scenografię „Dzielnicy strachu” wkomponowano elementy istotne z punktu widzenia efektywnej realizacji zadań Policji, a w wybranych wątkach występują prawdziwi policjanci, w tym laureaci poprzednich edycji plebiscytu, dla których to było wielkie życiowe przeżycie” - informuje KGP.©©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

3 marca
Metrowe śnieżne zasy
na ulicach Bydgoszczy

1483: burmistrz i Rada Miejska Bydgoszczy zezwolili na postawienie ołtarza św. Stanisława w jedynym wówczas istniejącym kościele parafialnym, obecnej katedrze. Fundatorem był burmistrz Mikołaj Giza z synem Stanisławem, proboszczem z Tucholi. Ołtarz wykonał w całości poznański malarz Wawrzyniec Stuter.
1557: król Zygmunt II August zezwolił mieszczanom bydgoskim na sprowadzanie z Gdańska soli „zamorskiej”.
1577: przebywający w mieście król Stefan Batory zezwolił na pobór do naprawy mostów w Bydgoszczy jednego pnia z każdej spławianej Brdą kopy pni.
1876: ukończono budowę zboru ewangelickiego

przy placu Wolności. Po II wojnie został przekształcony w kościół katolicki pw. św. św. Piotra i Pawła.
1883: na zebraniu w lokalu Brauna przy ul. Focha 14 miało miejsce założenie Towarzystwa Śpiewu „Halka” propagującego pieśń i mowę polską. Prezesem został Hieronim Rogaliński. Premierowy występ chóru miał miejsce podczas 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej.
1906: oddano do użytku stylowy budynek przy ul. Słowackiego, w okresie międzywojennym pełniący funkcję siedziby starostwa krajowego, obecnie siedziby Akademii Muzycznej.
1945: w gmachu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Markwarta 4 zamordowany został Leszek Biały - „Jakub”, szef łączności Komendy Okręgu Armii Krajowej, aresz-

towany przez UB 27 lutego 1945 roku w domu przy ul. Garbary 11.
1948: w sali Pomorskiego Domu Sztuki przy ul. Gdańskiej w ramach tzw. środy literackiej z mieszkańcami Bydgoszczy spotkał się popularny pisarz z grona tzw. ugodowych katolików - Jan Dobraczyński.
1959: nastąpiło przekształcenie bydgoskiego Studia Operowego w Teatr Muzyczny Opery i Operetki.
1965: wskutek ogromnych opadów śniegu (śnieżne przymrozki) wprowadzono w Bydgoszczy stan klęski żywiołowej i zobowiązano wszystkie osoby fizyczne i prawne do nieodpłatnego świadczenia prac przy usuwaniu śniegu z ulic i chodników.
1971: nastąpiło otwarcie pierwszego firmowego sklepu (przy ul. Dworcowej 29)

Bydgoskich Zakładów Krawiecko-Kuśnierskich. Sklep cieszył się sporym powodzeniem, gdyż sprzedawano w nim krótkie serie odzieży, po kilkadziesiąt sztuk.
1979: na skutek gwałtownej odwilży zalane zostały studienki telekomunikacyjne w części Bydgoszczy, na skutek czego około 700 abonentów telefonów straciło łączność.
2009: w Bydgoszczy zmarł jeden z najwybitniejszych bydgoskich poetów i pisarzy, laureat prestiżowej nagrody Pen Clubu Kazimierz Hofman. Do 1981 roku pracował w bydgoskim oddziale Polskiej Agencji Prasowej, skąd odszedł na znak protestu przeciwko fałszowaniu opisu wydarzeń bydgoskich z 19 marca 1981 przez swoich pracodawców. Hoffman pochowany został na cmentarzu na Bielawkach. ©© (KB)

Stomil walczy! Zwolnił 92 pracowników, ale...

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

92 ze 134 pracowników zatrudnionych w Stomilu właśnie otrzymało wypowiedzenia. Prezes: „To trudna, aczkolwiek konieczna decyzja”. Bydgoska legenda przemysłowa walczy o przetrwanie. Prezes: „Udało się zachować 40 miejsc pracy”.

W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” zostaje utrzymana tylko jedna produkcja, bo tylko ona jedna na siebie zarabia - to płyty, wykładziny gumowe oraz sznury przemysłowe. Trzy pozostałe zakłady idą do likwidacji.

- Na przestrzeni lat przychody ze sprzedaży znacznie spadały, od 2022 roku o 35 procent, a skumulowana strata za lata 2022-2025 przekroczyła 36 mln zł. Podjąłem wiele aktywności zmierzających do przywrócenia płynności oraz utrzymania Stomilu w całości lub przynajmniej części - mówi nam Krzysztof Molen, od sierpnia zeszłego roku prezes Stomilu. - Efektem jest przemysłowy plan restrukturyzacyjny.

Tłumaczy, że rozumie emocje pracowników wynikające z trudnej sytuacji: - Jednak zapewniam, że moim nadrzędnym celem od pierwszego dnia pełnienia funkcji prezesa było ograniczenie skali likwidacji spółki i uratowanie maksymalnej liczby miejsc pracy.

Do naszej redakcji dotarł list, który zaczyna się od słów: „Jesteśmy pracownikami Stomilu.

To firma państwowa, trzy czwarte załogi pracuje tutaj całe swoje życie i są krótko przed emeryturą. Zakład od dłuższego czasu jest nierentowny, a w dużej mierze wina za to leży po stronie osób zarządzających. Wiele razy dostawał pieniądze od państwa na poprawę sytuacji. Ona jednak pozostawała bez zmian, a pieniądze się rozpyływały”. Dodajmy, że kontrolę nad Bydgoskimi Zakładami Przemysłu Gumowego „STOMIL” S.A. sprawuje Agencja Rozwoju Przemysłu.

„Dużo by pisać, co działo się w ostatnich latach...”

Autorzy listu twierdzą, że dwa lata temu zakład również otrzymał 22 mln zł w dwóch transzach na restrukturyzację. Jednak z tych pieniędzy nic nie zostało zakupione czy zmienne: „One, po prostu, przepadły. Dużo by pisać, co działo się przez ostatnie lata...”

Od sierpnia 2025 roku Stomil Bydgoszcz ma nowego prezesa: „Na początku obiecywał, że przywróci rentowność firmy, ale - jak potem tłumaczył - to się nie udało, czego skutkiem jest sanacja” - informują pracownicy.

Tę informację wcześniej potwierdziliśmy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Bydgoszczy, gdzie Stomil zgłosił zwolnienia grupowe dotyczące 114 osób.

- Proces zwolnień ma zakończyć się do końca kwietnia - powiedział w rozmowie z naszą redakcją Tomasz Zawiszewski, dyrektor PUP. - W firmie trwa postępowanie sanacyjne,



Mirosław Sadkowski od wielu lat pracuje w zakładzie płyt gumowych, który zostaje utrzymany. Cieszy się, że będzie nadal członkiem załogi Stomilu

ale nie zostanie ona zlikwidowana. Liczymy, że wyjdzie z kłopotów.

Wyjaśnimy, że postępowanie sanacyjne to najbardziej zaawansowana sądowa procedura restrukturyzacyjna, która na celu uzdrowienie (sanację) sytuacji finansowej przedsiębiorstwa zagrożonego upadłością. Pozwala na wdrożenie głębokich działań naprawczych, ochronę przed wierzycielami, renowację umów oraz zawarcie układu, przy jednoczesnym ograniczeniu zarządu dłużnika nad majątkiem.

Zatrudnieni przekazują, że co miesiąc dostawali informacje o zwolnieniach, szukali nowej pracy i wtedy odwoływano

wypowiedzenia - tak sprawę przeciągano miesiącami aż do stycznia tego roku.

Wymieniają: „Do tego obiecywano nam wypłatę dodatkowej jednorazowej odpłaty dla wszystkich w wysokości 12 400 zł brutto na osobę, pokrycie kosztów obowiązującej polisy ubezpieczenia grupowego do końca okresu jej obowiązywania tj. do października 2026 roku (84 000 zł - red.), wypłatę nagród jubileuszowych (306 000 zł - red.) i uruchomienie programu aktywizacji zawodowej dla zwalnianych osób”. Zdaniem autorów listu, związki zawodowe zamiast pomóc pracownikom, działają na swoją korzyść: „Tymczasem ci z za-

łogi, którzy mają zajęcia komornicze, zostaną bez środków do życia, gdyż komornicy żądają po 100 procent zarówno z odpłaty, jak i z odszkodowań.

List kończy się takim zdaniem: „Wszyscy pracownicy firmy Stomil Bydgoszcz bardzo proszą o pomoc, bo już sami nie wiemy, co dalej robić”.

Lata 2022 - 2025. Strata przekroczyła 36 mln zł

Pojechaliśmy do Stomilu. Hale robią smutne wrażenie, jakby nie widziały remontu... od lat 70. ubiegłego wieku. Jednak nie to jest teraz najważniejsze. Gdy 26 lutego odwiedziliśmy legendarną, bydgoską firmę - 92 osoby otrzymały wypowiedzenia. O problemach Stomilu rozmawialiśmy z prezesem, Krzysztofem Molenem.

- Od 17 grudnia 2025 roku spółka znajduje się w postępowaniu sanacyjnym. Oznacza to, że wszelkie decyzje dotyczące wydatków, zawierania ugód, wypłaty dodatkowych świadczeń czy zaciągania dodatkowych zobowiązań, podejmowane są wyłącznie w granicach obowiązujących przepisów prawa restrukturyzacyjnego. Jako prezes zarządu nie mam prawnej możliwości samodzielnego przyznawania jakichkolwiek „dodatkowych odpłat”, finansowania polisy ubezpieczeniowych czy innych świadczeń wykraczających poza Kodeks pracy i zatwierdzony plan restrukturyzacyjny, albowiem stanowiłoby to uprzywilejowanie jednych wie-

rzycieli (pracowników) kosztem pozostałych wierzycieli. Nigdy też nie składałem pracownikom takich obietnic - podkreśla Krzysztof Molen. - Od momentu objęcia przeze mnie funkcji prezesa, w sierpniu 2025 r., spółka znajdowała się w stanie skrajnego zagrożenia utraty płynności finansowej. Wobec wieloletniego pogarszania się jej sytuacji finansowo-gospodarczej istniało realne ryzyko niewypłacalności już we wrześniu ubiegłego roku. Na przestrzeni lat przychody ze sprzedaży znacznie spadały, od 2022 roku o 35 proc., a skumulowana strata za lata 2022-2025 przekroczyła 36 mln zł. Jako prezes podjąłem wiele aktywności zmierzających do przywrócenia płynności oraz utrzymania Stomilu w całości lub przynajmniej części. Efektem powyższego jest przemysłowy plan restrukturyzacyjny, dający realne szanse na kontynuację działalności, jednakże tylko w rentownym obszarze produkcyjnym (płyty gumowe) oraz handlowym. Ostatecznie podjęto trudną, aczkolwiek konieczną decyzję o zwolnieniach grupowych, którymi do końca lutego zostało objętych 92 pracowników. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w procesie restrukturyzacyjnym udało się zachować 40 miejsc pracy.

Mowa o pracownikach zakładu płyt gumowych, zaś pozostałe: produkcji węży hydraulicznych, węży przemysłowych czy uszczelki i artykułów formowych - zostały zlikwidowane. ©©

Bydgoszczanin usłyszał na poczcie: Paczek do USA nie przyjmujemy

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Bydgoszczanin po raz pierwszy sprzedał własnoręcznie robione bransoletki klientom z USA. Nie mógł uwierzyć, gdy w okienku pocztowym dowiedział się, że nie będzie mógł ich wysłać do tego kraju.

- Poszedłem normalnie na pocztę z małymi bąbelkowymi kopertami. Usłyszałem, że do Stanów towarów nie przyjmują. Został mi kurier, ale koszt wysyłki jest ponad cztery razy wyższy niż wartość jednej bransoletki - mówi Bydgoszczanin. - To jest jakieś szaleństwo, że narodowy operator nie obsługuje przesyłek na największy rynek świata.

O wyjaśnienie poprosiliśmy rzeczniczkę prasową Poczty Polskiej. - Ograniczenia w przyjmowaniu wybranych przesy-



Nagła zmiana zasad celnych w Stanach Zjednoczonych stworzyła gigantyczny problem dla wszystkich operatorów pocztowych na świecie

łek towarowych kierowanych do USA zostały wprowadzone w związku ze zmianami organizacyjnymi i operacyjnymi dotyczącymi obsługi tego kierunku - wyjaśnia biuro prasowe Poczty. - To nagła zmiana zasad

celnych w Stanach Zjednoczonych stworzyła gigantyczny problem dla wszystkich operatorów pocztowych na świecie. Okazuje się, że ograniczenia funkcjonują już kilka miesięcy. Jak informuje operator,

obejmują wybrane kategorie przesyłek zawierających towary. Nadal można nadawać listy zwykłe i polecone bez wartości handlowej, a więc wyłącznie korespondencję i dokumenty, a także przesyłki EMS z dokumentami. Ale już nie książki.

Począł podkreśla, że zmiany dotyczą tylko eksportu: - Nie wprowadzono analogicznych ograniczeń w zakresie przyjmowania przesyłek napływających ze Stanów Zjednoczonych do Polski - obsługa importowa realizowana jest zgodnie z obowiązującymi procedurami celnymi i operacyjnymi.

Klienci z USA na równi z Somalią i Wenezuelą

Źródłem problemu są decyzje władz amerykańskich z końca sierpnia 2025. Zlikwidowano próg wartości, który pozwalał na uproszczone

traktowanie drobnych przesyłek handlowych. Obecnie każda paczka z towarem musi przejść pełną odprawę celną.

To oznacza obowiązek szczegółowej deklaracji, wskazania kodu taryfowego oraz naliczenie należności według amerykańskich stawek. Dla operatorów pocztowych to konieczność przebudowy systemów i procedur. Dla drobnych sprzedawców wiąże się to z dodatkowymi kosztami i niepewnością.

Bez daty powrotu paczek z Polski do USA

Poczta Polska nie jest obecnie w stanie wskazać terminu wznowienia przyjmowania paczek z towarami do USA.

- W sprawie wznowienia wysyłek towarów do USA informujemy, że trwają prace operacyjne i systemowe - wyjaśnia biuro prasowe PP. - Pro-

ces ten jest złożony i wymaga wdrożenia szeregu istotnych zmian, w tym dostosowań technologicznych oraz proceduralnych. W szczególności chodzi o zapewnienie pełnej zgodności z wymogami celnymi. Obecnie nie jest możliwe wskazanie wiążącego terminu.

Pan Rafał musiał anulować zamówienia: - Klienci byli zaskoczeni, ja też. Niestety, musiałem odznaczyć odbiorców z USA wśród tych, którym nie sprzedaję towaru. Razem m.in. z Somalią, Syrią, Wenezuelą i Afganistanem.

Na razie jedyną opcją pozostają komercyjni przewoźnicy. Przy pojedynczych, tanich przedmiotach koszt transportu jest jednak barierą nie do przeskoczenia.

Transport nawet niewielkiej paczki to koszt przekraczający 200 zł. ©©

Bydgoszcz

Znamy Ambasadorów Marki Aktywna Bydgoszcz

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Miasto rozstrzygnęło konkurs na Ambasadorów Marki Aktywnej Bydgoszczy. Łącznie w puli było prawie milion złotych. Wybrano cztery imprezy, które przez najbliższe trzy lata będą współtworzyć sportowy wizerunek Bydgoszczy.

Jak przekazuje ratusz, program „Ambasador Marki Aktywna Bydgoszcz” to strategiczne narzędzie promocji miasta poprzez sport. Jego celem jest wsparcie zarówno rozwoju sportu masowego i powszechnej aktywności fizycznej, jak i realizacja wydarzeń o wysokim poziomie organizacyjnym i promocyjnym.

Koncentruje się na projektach, które budują ogólnopolską rozpoznawalność Bydgoszczy i wzmacniają jej wizerunek jako przestrzeni aktywnej oraz przyjaznej mieszkańcom. W założeniu program wspiera wydarzenia i inicjatywy przyciągające uczestników oraz kibiców z całej Polski.

- Tytuł Ambasadora Marki Aktywna Bydgoszcz to wyróżnienie dla inicjatyw o ponadregionalnym lub międzynarodowym zasięgu, które poprzez sport skutecznie promują Miasto. Ambasadorzy otrzymują wsparcie finansowe Miasta w zamian za promocję Bydgoszczy w ramach kampanii promocyjnych projektów - przekazuje Urząd Miasta.

Łączna pula środków w konkursie wyniosła 960 tys. zł -

po 320 tys. zł na lata 2026-2028. Każdy z wybranych projektów mógł otrzymać maksymalne roczne dofinansowanie o wysokości 150 tys. zł.

Zwycięskie projekty to:

- Enea Bydgoszcz Triathlon - organizator: Ars Athletica Bydgoszcz, kwota dofinansowania: 150 tys. zł rocznie;
- Terenowa Masakra - dwie edycje - organizator: ProEnergy Rafał Szulakowski, 80 tys. zł rocznie;
- Mana.Lake Ocean Lava TRIATHLON POLSKA Bydgoszcz Borówno - organizator: Towarzystwo Sportowe Tri Sport, 60 tys. zł rocznie;
- Grand Prix City Trail Bydgoszcz - organizator: Fundacja Krok do Natury, 30 tys. zł rocznie.



Najwyższe dofinansowanie otrzymała impreza Enea Bydgoszcz Triathlon

Transformacja cyfrowa Centrum Pulmonologii

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy przygotowuje się do realizacji zaplanowanych w 2026 roku zadań. Placówka ma do wydania ponad 30 milionów złotych.

- Nasze regionalne Centrum Pulmonologii to znakomicie zarządzana placówka - jedna z najlepszych takich w kraju. Lecznica może pochwalić się nowoczesną diagnostyką i terapią oraz znakomitym personelem, który może być stawiany za wzór wiedzy i umiejętności, ale też empatii wobec pacjentów. Centrum przez wiele lat funkcjonowało w trudnych warunkach, ale to już jest przeszłość. Teraz wspólnie z dyrekcją troszczymy się, by diagnostyka i terapia były tu na światowym poziomie - zapewnia Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Warty 1,5 miliona złotych nowy specjalistyczny sprzęt do badań histopatologicznych i diagnostyki molekularnej zastąpi i uzupełni wyposażenie, którym dysponuje zakład patomorfologii. Inwestycja finansowana jest przede wszystkim ze środków z Krajowego Planu Odbudowy, zaś 10 procent wspomnianej kwoty wyłożył samorząd województwa kujawsko-pomorskiego.



Uruchomione w styczniu Centrum Leczenia Spastyczności oferuje opiekę nad pacjentami cierpiącymi na spastyczność mięśniową

Nowa aparatura i transformacja cyfrowa

Inne inwestycje zaplanowane na 2026 rok to także przede wszystkim zakupy. 15 milionów złotych będzie kosztowało wyposażenie (sprzęt i aparatura) pracowni endoskopowej, zakładu radiologii i zakładu patomorfologii. Niemal drugie tyle środków pochłonią wydatki na transformację cyfrową. Szpital planuje bowiem

Zyskujemy szersze możliwości nowoczesnej diagnostyki i realnie skracamy czas oczekiwania pacjentów na podjęcie leczenia.

integrację i rozbudowę systemów wewnętrznych, digitalizację dokumentacji medycznej, wdrożenie rozwiązań z algorytmami sztucznej inteligencji, podłączenie do centralnego repozytorium danych medycznych i działania podnoszące poziom cyberbezpieczeństwa. Za milion złotych mają ponadto zostać wyremontowane i wymienione windy.

- Te inwestycje to istotny krok w podnoszeniu jakości naszych usług. Dzięki nim zyskujemy szersze możliwości nowoczesnej diagnostyki i realnie skracamy czas oczekiwania pacjentów na podjęcie leczenia. Bardzo cieszę się też z pozyskania funduszy na transformację cyfrową. Środki te pozwolą wzmocnić nasze cyberbezpie-

czeństwa, ale również umożliwią wdrożenie systemu e-rejestracji, który wkrótce stanie się standardem. Rozbudowa infrastruktury IT jest dla nas jednym z kluczowych kierunków rozwoju - zarówno z uwagi na podniesienie jakości udzielanych świadczeń, jak i na usprawnienie zarządzania placówką, która funkcjonuje w dwóch lokalizacjach - mówi Mariola Brodowska, dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy.

Inwestycje trwają od lat

Przypomnijmy, że w grudniu 2022 w bydgoskim centrum oddano do użytku przebudowane, rozbudowane i podniesione o kondygnację jedno ze skrzydeł kompleksu szpitalnego. Mieszczą się tam oddział leczenia niewydolności oddechowej, oddział rehabilitacji oddechowej oraz izba przyjęć z izolowaną strefą dla pacjentów chorobami zakaźnymi.

Z kolei uruchomione w styczniu bieżącego roku regionalne Centrum Leczenia Spastyczności oferuje interdyscyplinarną opiekę nad pacjentami cierpiącymi na spastyczność mięśniową w wyniku lub w przebiegu poważnych schorzeń układu nerwowego (m.in. udarów mózgu, stwardnienia rozsianego i mózgowego porażenia dziecięcego oraz urazów mózgu i rdzenia kręgowego).

©P

Mobilne PSZOKi będą dostępne w kwietniu

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Mieszkańcy Bydgoszczy od ponad roku narzekają na problem ze zbiórką odpadów tekstylnych. Mają zarządzić temu mobilne Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

- Miasto odebrało już trzy mobilne PSZOKi. W marcu planujemy rozpoczęcie okresu próbnego, trwającego jeszcze przygotowania, natomiast start pilotażowego okresu planujemy na kwiecień. Jeśli chodzi o harmonogram - trwają ostatnie uzgodnienia w zakresie pierwszych lokalizacji i terminu. Szczegóły będą publikowane na stronie miasta, na www.czystabydgoszcz.pl oraz w aplikacji Dbamy o Bydgoszcz - wyjaśnia Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta miasta.

Rozbudowywany jest cały system w Bydgoszczy. Są na to



Miedzy innymi takie mobilne PSZOKi produkuje firma PUA z Grudziądza, która wygrała przetarg w Bydgoszczy

pieniądze unijne - aż 7 z 10 milionów złotych. Projekt powinien zakończyć się nie później niż do 31 grudnia 2026 r.

W ramach tego działania budowany jest czwarty stacyjny PSZOK przy ulicy Kieleckiej (buduje go lokalna firma BETPOL, finisz prac w 2. kwartale tego roku, a otwarcie w 3.). Do tego będą trzy mobilne

PSZOK-i, czyli tzw. m-PSZOKi i zakupionych zostanie 60 punktów elektrorecyklingu, czyli elektro-paków, które będą zbierały drobny sprzęt elektryczny i elektroniczny.

Na mobilne PSZOKi miasto wciąż szuka lokalizacji. Trwają rozmowy z udziałem operatora - Pronatury ze spółdzielni mieszkaniowymi, radami osie-

dli, dyrektorami szkół i placówek oświatowych.

Elektrośmieci będzie można oddawać w 60 elektro-pakach. Obecnie mamy dwa: przy Focusie i Galerii Fordon. Przygotowywana jest dokumentacja na zakup 60 kolejnych sztuk. Przetarg ma być ogłoszony jeszcze w pierwszym kwartale, więc - jeżeli nie będzie komplikacji - do końca 2. kwartału powinny zostać zamontowane, a zacząć działać w 3.

Dodajmy, że limity w stacyjnych PSZOK-ach (z których korzysta regularnie blisko 50 tysięcy osób) na odpady budowlano-remontowe to 2,5 tony i 8 sztuk opon na rok z samodzielnego lokalu mieszkalnego. Wszystkie inne frakcje nie są limitowane, można je bez problemu dostarczać (za darmo, w m-PSZOKach i PSZOKach wystarczy udowodnić, że wnosimy do miasta opłatę za śmieci).

©P

KRÓTKO

WYDARZENIE

Spotkanie poświęcone Annie Wazównie i Marii Merian

Apteka pod Łabędziem zaprasza na najbliższy piątek na spotkanie dla kobiet, poświęcone Annie Wazównie oraz Marii Sibiłli Merian - wybitnym mecenaskom nauki i inspirującym postaciom swoich epok. Anna Wazówna zapisała się w historii jako ważna promotorka polskiej botaniki i farmacji. Jej największym osiągnięciem było wsparcie finansowe wydania monumentalnego „Zielnika” Szymona Syreńskiego. Maria Sibiłla Merian

uznawana jest za pionierkę entomologii - jej badania i ilustracje w znaczący sposób przyczyniły się do wyjaśnienia cyklu rozwojowego owadów, łącząc naukową dociekliwość z niezwykłym talentem artystycznym. - Podczas spotkania nie tylko porozmawiamy o ich dokonaniach, lecz także weźmiemy udział w części warsztatowej, tworząc własne perfumy i wody kolońskie, inspirowane światem roślin i dawną sztuką zielarską - informują organizatorzy. Wstęp: 40 zł/os biletu do zakupu w kasie oraz na stronie Muzeum.

Szkoły uhonorowane za sukcesy w rankingu „Perspektywy”

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Licea i technika z województwa kujawsko-pomorskiego, które zostały sklasyfikowane w tegorocznym ogólnopolskim rankingu „Perspektywy 2026”, wciąż odbierają gratulacje.

W tym roku wyniki 28. Ogólnopolskiego Rankingu Liceów i Techników „Perspektywy 2026” zostały ogłoszone 14 stycznia br. Jak już informowaliśmy, jego organizatorzy - Fundacja Edukacyjna Perspektywy - analizowali wyniki 1411 liceów ogólnokształcących (spośród 2249) i 1160 techników (spośród 1755), które spełniły kryteria wejścia do rankingu. W efekcie w rankingu głównym najlepszych liceów w kraju sklasyfikowano 1000 szkół, a w wśród najlepszych techników - 500 szkół.

W tym gronie nie zabrakło także szkół z Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego. W poniedziałek (2 marca) nagrodzono je w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. W gali, którą zorganizowało Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, wzięły udział re-

prezentacje 64 liceów i techników z naszego regionu, które w tegorocznym rankingu Perspektywy zdobyły złote, srebrne i brązowe tarcze. W skład każdej z reprezentacji weszli dyrektorzy szkół, nauczyciele i uczniowie.

Gratulacje, upominki rzeczowe i vouchery dla szkół

Dyplomy gratulacyjne potwierdzające przyznanie szkółom złotej, srebrnej lub brązowej tarczy w tym prestiżowym ogólnopolskim rankingu wręczyli Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty oraz Michał Koniuch, wicewojewoda kujawsko-pomorski. Szkoły otrzymały też vouchery pieniężne i upominki rzeczowe.

Dla liceów i techników z naszego województwa sklasyfikowanie ich wśród najlepszych szkół w kraju to sukces, o którym należy mówić - podkreśla Ewa Podgórska, rzeczniczka Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. - Każdy progres szkół, nawet ten najmniejszy warto zauważyć, bo to bardzo mobilizujące dla szkół i motywujące do dalszej pracy.

W uroczystości uczestniczyły też reprezentacje bydgo-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W Bydgoszczy odbyło się spotkanie podsumowujące XXVIII Ranking Liceów i Techników „Perspektywy 2026”

skich szkół prowadzonych przez ratusz.

Cieszymy się, że w tegorocznym Rankingu Techników „Perspektywy 2026” zajęliśmy 22. miejsce w kraju i zdobyliśmy „Złotą Tarczę” - mówi Magdalena Popielewska, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy, w skład którego wchodzi Technikum Budowlane nr 3. - Jeszcze nigdy tak wysoko nie byliśmy w tym rankingu, kilka lat temu uplasowaliśmy się na 26. pozycji. Cieszy nas też 2. miejsce w województwie kujawsko-pomor-

skim wśród techników. Wspólnie z uczniami będziemy we wtorek (3 marca) przez cały dzień celebrować ten sukces w szkole.

Licea i technika z regionu wśród najlepszych w kraju

Czwarty rok z rzędu tytuł „Złotej Szkoły” zdobyło Technikum Ekonomiczne nr 6 w Zespole Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych w Bydgoszczy, które zajęło 65. miejsce w Polsce w Rankingu Techników 2026 i 4. miejsce w Rankingu

Techników w województwie kujawsko-pomorskim.

- To pokazuje, że utrzymujemy wysoki poziom - mówi Damian Meller, dyrektor bydgoskiego „Ekonomika”. - To satysfakcja zarówno dla uczniów i nauczycieli. Dobre miejsce naszej szkoły w tym ogólnopolskim rankingu to dodatkowy bonus i potwierdzenie, że codzienna praca daje efekty. Dotychczas najwyższe, bo 25. miejsce w rankingu „Perspektywy” mieliśmy 2018 roku, ale największy skok z 409. pozycji w 2022 r. na 40. miejsce w Polsce zanotowaliśmy w 2023 r. Złożyły się na to bardzo dobre wyniki matury, egzaminów zawodowych i sukcesy naszych uczniów na olimpiadach. Od tego czasu co roku zdobywamy „Złotą Tarczę”. Ta tegoroczna jest rzeczywiście czwartą z rzędu. Jesteśmy z tego dumni.

Przypomnijmy, że w Rankingu Liceów Ogólnokształcących „Perspektywy 2026” powyżej z regionu na 6. pozycji w kraju zostało sklasyfikowane Uniwersyteckie LO w Toruniu (1. miejsce w województwie kujawsko-pomorskim wśród liceów). Z kolei w Rankingu Techników naj-

wyższą pozycję z naszego województwa, czyli 8. miejsce w Polsce zajęło Technikum Elektroniczne nr 7 im. Wojska Polskiego w Bydgoszczy. Szkoła ta to najlepsze technikum w województwie kujawsko-pomorskim.

Trzy najlepsze licea w województwie kujawsko-pomorskim

1. Uniwersyteckie LO w Toruniu - wskaźnik 79,37 - 6. miejsce w Polsce
2. VI LO im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy - wsk. 62,62 - 71. miejsce w Polsce
3. I LO im. Mikołaja Kopernika w Toruniu - wsk. 61,42 - 85. miejsce w Polsce

Trzy najlepsze technika w województwie kujawsko-pomorskim

1. Technikum Elektroniczne nr 7 im. Wojska Polskiego w Bydgoszczy - wsk. 85,25 - 8. miejsce w Polsce
2. Technikum Budowlane nr 3 (ZSB) - wsk. 70,34 - 22. miejsce w Polsce
3. Technikum Leśne im. Adama Loreta Tuchola - wsk. 66,97 - 36. miejsce w Polsce ©P

MATERIAL INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przełożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miks. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędny do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie. Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



FOT. BALTICA 2

Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działu w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Uście. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Uście. Pólmerek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów. W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

W tej sali dawnego kasyna ma powstać trzecia scena

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Ile miejsca dla niezależnych twórców znajdzie się na trzeciej scenie, która powstanie w dawnym kasynie przy Mickiewicza i Gdańskiej? Obawy wyraża Andrzej Stróż, który od lat zabiegał o stworzenie w Bydgoszczy miejsca dla artystów alternatywnych. Dyrektor TPB zapewnia: Teatr alternatywny ma tu pierwszeństwo.

- W żadnym z komunikatów miasta, Teatru Polskiego, ani w doniesieniach medialnych na temat tworzonego Centrum Teatrów Alternatywnych w Bydgoszczy nie ma mowy wprost o nas, twórcy niezależnych, o tym, że to właśnie my zabiegaliśmy latami o utworzenie CTA - mówi Andrzej Stróż, twórca teatrów alternatywnych, w tym Teatru Piekłoniebo.

Zaznacza, że co najmniej kilkanaście lat spotykał się, rozmawiał, namawiał i przekonywał urzędników w Bydgoszczy do stworzenia miejsca, w którym znalazłaby się scena dla artystów niezależnych, niezrze-

szonych, działających poza teatrem instytucjonalnym. Wielką rolę w tych staraniach odegrała działalność Stowarzyszenia Teatralne Juwenkracja, teatru Piekłoniebo Andrzeja Stróża i innych.

Lata zabiegania o CTA

- To świetnie, że scena w końcu powstanie. Jeżeli jednak okaże się, że instytucjonalnie będzie zarządzana i prowadzona przez Teatr Polski w Bydgoszczy, to należy zadać pytanie, czy uda się zachować niezależność charakteru tych przedsięwzięć, które nazywamy alternatywnymi - mówi Andrzej Stróż. - Przecież ta niezależność jest wpisana w sam termin alternatywności.

Te starania, jak podkreśla Andrzej Stróż, sięgają jeszcze czasów prezydentury Konstantego Dombrowicza, czyli pierwszej dekady XXI wieku. Dodaje, że było już blisko utworzenia CTA w budynku dawnego gimnazjum przy ulicy Kościuszki. - Działaliśmy już tam, jako teatr. Robiliśmy próby, nie mogliśmy jednak wystawić spektakli, bo przeznaczenie budynku było inne.

Podkreśla również, że opracowano już nawet koncepcję



W tej sali ma powstać trzecia scena TPB, która jednocześnie, a raczej - jak zapewnia dyrektor teatru - będzie przeznaczona dla alternatywnych grup teatralnych

tz. black boxu, czyli aranżacji sceny, która miała tam powstać. Teraz TTB będzie zlecał przygotowanie projektu black boxu w nowej lokalizacji.

Budynek zbyt duży, by służył tylko teatrowi

Do sprawy zmiany lokalizacji, w której ma powstać scena alternatywna odnosiła się już, między innymi Iwona Waszkiewicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy: - Teatr Polski od wielu lat zabiegał o pomieszczenia dawnego kasyna, które przylegają do budynku TPB. Obiekt jest zbyt duży, aby miał służyć tylko teatrowi. Z uwagi na to, że

Centrum Teatrów Alternatywnych nie powstanie przy ul. Kościuszki pojawił się pomysł, aby w obiekcie po kasynie urządzić scenę dla Teatrów Alternatywnych. Całym obiektem będzie zarządzał Teatr Polski. Dyrektor Teatru Polskiego Benjamin Bukowski zadeklarował chęć współpracy z podmiotami prowadzącymi alternatywne grupy teatralne i kilka miesięcy temu spotkał się z nimi. Teatr Polski otrzymał już budynek w użyczenie - wyjaśnia Iwona Waszkiewicz.

Do obaw wyrażanych przez Andrzeja Stróża odnosi się z kolei bezpośrednio dyrektor

Bukowski: - Jeżeli chodzi o budynek kasyna, zbiegły się stanowiska dwóch stron. Pan Andrzej Stróż od wielu lat zabiegał o to, by powstała wyasygnowana przez miasto przestrzeń, w której teatry alternatywne będą mogły funkcjonować. Z drugiej strony równie długo moi poprzednicy, co najmniej od czasu dyrektora Orzechowskiego, czyli od dwudziestu kilku lat, zabiegali, by budynek dawnego kasyna został włączony w przestrzeń Teatru Polskiego - zaznacza.

Przebieg dla „każdej grupy alternatywnej”

Dodaje, że doszło do połączenia sił i „miasto, wychodząc naprzeciw tym potrzebom, zdecydowało się przekazać budynek kasyna pod zarząd teatru z dwiema funkcjami. Jedną z nich jest uzupełnienie przestrzeni administracyjnych Teatru i stworzenie funkcjonalnej przestrzeni od ul. Gdańskiej”.

- Natomiast piękna sala amfiladowa, która tam się znajduje, zostanie przerobiona na scenę. I to będzie scena Centrum Teatrów Alternatywnych. Teatr Polski będzie jej moderatorem, jej głównym przeznac-

zeniem będzie to, by teatry alternatywne i szerzej NGO-sy bydgoskie miały stałą przestrzeń, z której mogą korzystać. TP też będzie jej beneficjentem, ale tylko w momencie, w którym nie będzie w danej chwili zapotrzebowania ze strony teatrów alternatywnych - mówi dyrektor.

Zaznacza, że teatr został poproszony przez miasto, by wejść w rolę kuratora, który będzie czuwał nad regulaminem i grafikami tego miejsca. - Będziemy to robili w porozumieniu z teatrami alternatywnymi, w tym oczywiście z panem Andrzejem Stróżem. Natomiast Stowarzyszenie Juwenkracja nie będzie jedynym NGO. Będzie to przestrzeń otwarta dla każdej grupy alternatywnej, która taką potrzebę będzie miała - mówi Benjamin Bukowski.

Jak podkreśla, odbyły się w tym kontekście rozmowy z przedstawicielami NGO-sów związanych z kulturą i zaznacza: - Na pewno te rozmowy będziemy kontynuowali, ponieważ musimy wspólnie wypracować regulamin tego, jak z tej przestrzeni korzystać, jak to będzie wyglądało, jeśli chodzi o harmonogram. ©

Pan Paweł walczy z nowotworem. Stał na straży innych, dziś potrzebuje pomocy

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Pan Paweł Weltrowski, 38-letni mieszkaniec Ludwicha usłyszał diagnozę w 2025 roku. Rak płuca z przerzutami. Szansą dla mężczyzny jest operacja w Niemczech.

Paweł Weltrowski jest mężem i ojcem. Jego córki - Marta i Zuzia mają 4 i 8 lat. Przez 15 lat mężczyzna służył jako żołnierz zawodowy. Po zakończeniu służby założył firmę wspierającą działania na rzecz pokoju. Pierwsze niepokojące objawy pojawiły się w 2024 r. Jak wspomina pan Paweł, zaczęło się od zmęczenia i problemów ze stawami. Lekarze podejrzewali boreliozę - ta jednak została wykluczona. Mimo szukania przyczyn, przez kolejne miesiące nie udało się im postawić diagnozy. Dopiero w marcu, kiedy objawy się nasiliły - pojawił się kaszel i duszności - wykonano badanie RTG. Wykryta zmiana poskutkowała skierowaniem na oddział pulmonologii. Guz miał 8 cm i naciskał na oskrzela. Po kolejnych badaniach okazało się, że pojawił się przerzut. Ostateczna diagnoza: rak niedrobnokomórkowy mię-

sakowaty pleomorficzny płuca, guz płuca prawego i śródpiersia. Niestety, choroba postępuje. Dziś guz ma 13 cm. Zdążył już też zaatakować węzły chłonne.

- Czekam na badanie PET. Wierzę, że dzięki nowej terapii uda się zmniejszyć guzy. Równolegle konsultowałem się z innymi klinikami. Usłyszałem, że



Pan Paweł jest mężem i ojcem. 15 lat był zawodowym żołnierzem. Przez cały ten czas stał na straży bezpieczeństwa innych. Dziś sam potrzebuje pomocy

w Niemczech da się operować, nawet przy tak skomplikowanej sytuacji, jak moja - dodaje mężczyzna.

Pan Paweł przyznaje, że choć wierzy, że leczenie w Polsce okaże się skuteczne, musi być gotowy na poddanie się operacji w niemieckiej klinice. Jednak koszt takiej operacji, leczenia i późniejszej rehabilitacji jest bardzo wysoki - to około 400 tys. zł. Dlatego rodzina prosi o wsparcie.

Na portalu Fundacji Siepomaga (www.siepomaga.pl) założona została zbiórka pieniędzy. Większość potrzebnej kwoty (ponad 90 proc.) udało się zbierać. Potrzeba jeszcze niespełna 30 tys. zł (stan na 11 lutego - dop. aut.). Zbiórka prowadzona jest ph. „Były żołnierz walczy z nowotworem! Pomóż Pawłowi!”.

- Mój przypadek jest niezwykle skomplikowany, ale ja nie mogę się poddać. Nie wtedy, gdy moje córki są jeszcze tak małe. Chcę walczyć dla nich, dla mojej żony, dla siebie. Dlatego z całego serca proszę o pomoc. Każda wpłata, każde udostępnienie przybliży mnie do tego, bym mógł zostać z moją rodziną jak najdłużej - mówi Paweł Weltrowski. ©

REKLAMA

0011460169

22-24.04.2026

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Suwerenność i konkurencyjność

Europa pod presją

Odporność i bezpieczeństwo

Cyfryzacja i technologie jutra

Energia, transformacja, inwestycje

Człowiek, rozwój, równowaga

JOIN US

WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

NA DROGACH

Karambol na ekspresowce

Do zderzenia kilku pojazdów doszło w poniedziałek rano w miejscowości Antoninów na trasie S7 w kierunku Warszawy, na odcinku między Tarczynem a stolicą. Według wstępnych informacji policji, w zderzeniu uczestniczyło sześć lub siedem samochodów.

Jak dowiedział się reporter TVN24, uczestniczącymi w karambolu pojazdami podróżowało łącznie dziewięć osób.

- Tylko jedna z nich została poszkodowana, osiem osób

nie odniosło obrażeń - powiedział stacji bryg. Łukasz Darmofalski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piasecznie. - Jedna osoba była uwięziona w pojeździe osobowym. Została uwolniona i przekazana zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala.

Poszkodowanego do szpitala zabrał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na miejscu pracowały straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja.

MIKOŁAJKI

Spotkanie samorządowców



Wczoraj w Mikołajkach rozpoczął się XI Europejski Kongres Samorządów. Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski powiedział podczas otwarcia, że jest to największe wydarzenie łączące polskich samorządowców. Gościem kongresu był prezydent Karol Nawrocki.

WYROK

Znęcał się nad strusiem

Na siedem lat więzienia skazał w poniedziałek poznański sąd mężczyznę, który skatował strusia z gospodarstwa agroturystycznego. Akt oskarżenia dotyczył 21 przestępstw. Mężczyzna został także skazany za przestępstwa narkotykowe, niszczenie mienia i groźby karalne. Przez 15 lat Łukasz Sz. nie będzie mógł mieć jakichkolwiek zwierząt.

Zdarzenie z udziałem strusia Zenka z gospodarstwa agroturystycznego z podpoznańskiego Bolechówka miało miejsce na początku 2025 roku. Ptak został skatowany kijem, był bity, kopany i szarpany. Nie udało się go uratować.

Mężczyzna ma wpłacić 5 tys. zł na schronisko dla zwierząt w Poznaniu i 20 tys. zł pokrzywdzonemu właścicielowi ptaka.

GOSPODARKA

Produkt Krajowy Brutto Polski w IV kw. 2025 r. wzrósł o 4,0 proc. rok do roku w porównaniu do wzrostu o 3,8 proc. rdr kwartał wcześniej - wynika z komunikatu GUS. W ujęciu kdk PKB wzrósł w IV kw. o 1,0 proc. wobec wzrostu o 0,9 proc. przed kwartałem. Z danych GUS wynika, że inwestycje w IV kw. wzrosły o 4,7 proc. rdr, konsumpcja prywatna wzrosła o 4,2 proc. rdr, a popyt krajowy wzrósł o 4,3 proc. rdr.

Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

- Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego - od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię - to kilkanaście tysięcy osób - poinformował Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w systemie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła - między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą kończyły się pobyty.

Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich - w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków - w porozumieniu z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. - Już wczoraj



Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód

to wiedzieliśmy. Przysyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich - mówił wiceszef MSZ.

Polscy obywatele nie ucierpieli

- Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel ucierpiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi - powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycie-

”

Konflikt USA - Iran może skłonić prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania ustawy o SAFE

prof. Olgierd Annusewicz politolog UW

z pasażerami posiadającymi bilety na odwołane rejsy.

„W związku z sytuacją w regionie i rekomendacjami Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego, Polskie Linie Lotnicze LOT podjęły decyzję o odwołaniu dwóch najbliższych rejsów do Dubaju (do 4 marca) i Rijadu (do 8 marca). Rejsy do Tel Awiwu pozostają odwołane do 15 marca. Służby operacyjne PLL LOT są w bieżącej komunikacji z pasażerami odnośnie do wszelkich zmian w rezerwacjach” - poinformował na platformie X rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski.

Dziś zbierze się komitet bezpieczeństwa

- We wtorek zbierze się komitet bezpieczeństwa poświęcony sytuacji na Bliskim Wschodzie - poinformował w poniedziałek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. W spotkaniu udział wezmą także przedstawiciele prezydenta.

Gawkowski pytany o konflikt na Bliskim Wschodzie powiedział dziennikarzom w Mikołajkach, że w kwestii bezpieczeństwa obóz prezydencki i rządowy muszą współpracować ręką w rękę.

- Mamy zwołane posiedzenie komitetu bezpieczeństwa, które będzie się m.in. tymi tematami zajmowało. Tutaj nikt nie zwleka, tylko wszyscy działamy na bieżąco. Również przedstawiciele prezydenta jutro będą - poinformował wicepremier. PAP

czek w region Bliskiego Wschodu. Poinformował również o podniesieniu poziomu ostrzeżeń dotyczących Cypru do poziomu drugiego, czyli „zachowaj szczególną ostrożność”.

- Pragnę zaapelować do biur podróży, które w dalszym ciągu oferują i, co gorsza, realizują wycieczki na Bliski Wschód. Apeluję o odpowiedzialność i nierobienie tego - powiedział rzecznik MSZ podczas poniedziałkowego briefingu.

Odwołane loty na Bliski Wschód

Polskie Linie Lotnicze LOT odwołały najbliższe rejsy na Bliski Wschód. Przewoźnik zapewnia, że jest w stałym kontakcie

Minister Wojciech Balczun: Local content filarem rozwoju. Polska chce piąć się w rankingu gospodarek

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Kwestia local contentu to budowanie fundamentu dla rozwoju polskiej gospodarki, który będzie adekwatny do naszych ambicji - mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

- Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Nasze ambicje to przesuwanie się tej hierarchii coraz wyżej i wyżej, dzięki po-

tencjalnemu działaniu dostępnemu w Polsce - mówił minister.

Local content jest elementem strategii rozwoju Polski do 2035 roku. Ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie potencjału naszego kraju.

- Pod hasłem repolonizacji nie kryje się tylko ten projekt, o którym będziemy tutaj rozmawiali, ale też tworzenie warunków do tzw. internacjonalizacji polskiego biznesu, czyli ekspansji polskich firm zagranicznych - dodał Balczun.

Zwrócił uwagę na skomplikowaną sytuację geopolityczną, która wymusza budowę bezpieczeństwa państw, także w wymiarze gospodarczym.

- Ostatnie dni pokazały, jak zmienia się drastycznie zagrożenie geopolityczne. Widzimy, co się stało w Zatoce Perskiej. Widzimy, że budowanie niezależności gospodarczej, chronienie państwowego łańcucha dostaw, budowa tego komponentu państwowego są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pań-

stwa - mówił minister aktywów państwowych.

Do dyskusji na temat local contentu zaproszono m.in. organizacje przedsiębiorców i izby handlowe.

- Nie chcemy, aby ten projekt był tylko działaniem administracyjnym, ale wypracowaniem wspólnego ekosystemu dla gospodarki na kolejne dekady. Mamy do czynienia z czymś niewyobrażalnym, bo, tak jak mówił premier, będziemy inwestować biliony złotych - dodał Balczun.

Rijksmuseum ogłasza: „Wizja Zachariasza” to autentyczny Rembrandt

oprac. Anna Nagel
Amsterdam

Rijksmuseum w Amsterdamzie przedstawiło obraz „Wizja Zachariasza w świątyni” z 1633 r. jako nowo potwierdzone dzieło Rembrandta.

Dzieło, które trzykrotnie w przeszłości wykresłano z katalogu prac mistrza, ma od tego tygodnia zawisnąć w muzeum jako długoterminowy depozyt od prywatnego właściciela, pragnącego zachować anonimowość.

Obraz był już raz pokazywany - w 1898 roku, podczas pierwszej wielkiej wystawy przekrojowej Rembrandta. W 1960 r. po raz pierwszy zakwestionowano autorstwo, a po sprzedaży w 1961 r. dzieło na de-

kady zniknęło z pola widzenia badaczy i publiczności.

Jak poinformowano na konferencji prasowej w poniedziałek, przełom nastąpił w 2023 r., gdy do muzeum trafiła fotografia obrazu przesłana przez syna nabywcy z 1961 r. Według konserwatora i znawcy Rembrandta Jonathana Bikkera oraz Petrii Noble, szefowej pracowni konserwatorskiej Rijksmuseum, dwuletnie badania pozwalają uznać, że autorem jest 27-letni wówczas Rembrandt. Badacze podkreślili, że drewno pochodzi z okresu aktywności Rembrandta, a zastosowane pigmenty i spoiwa odpowiadają tym używanym w innych jego pracach. Kluczowe miały być jednak argumenty dotyczące „budowy warstw malarских”.

PAP



FOT. PAP/EPK/KEEN VAN WEE

„Wizja Zachariasza” przedstawia scenę biblijną: kapłan Zachariasz słyszy wieść od archanioła Gabriela

Odnaczony za ocalenie polskiego żołnierza

Robert Szulc
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odnaczy sierżanta Michaela Ollisa Medalem Honoru podczas ceremonii 2 marca - podał Biały Dom.

24-letni Ollis zginął w 2013 roku w Afganistanie, broniąc bazy wojsk sojuszniczych przed atakiem talibów i zasłaniając własnym ciałem rannego Polaka, kapitana Karola Cierpicę.

Jak poinformował w komunikacie Biały Dom, Ollis to jeden z trzech żołnierzy uhonorowanych w poniedziałek najwyższym odznaczeniem wojskowym w USA.

„Całkowicie lekceważąc własne bezpieczeństwo, stanął między bojownikami a oficerem sił koalicyjnych, który został ranny

i nie mógł chodzić. Sierżant sztabowy Ollis oddał strzał do bojownika i obezwładnił go, ale gdy się do niego zbliżył, jego kamizelka eksplodowała, raniąc go śmiertelnie” - napisano w komunikacie.

Do zdarzenia doszło podczas ataku w prowincji Ghazni, kiedy uzbrojeni talibowie uderzyli na bazę za pomocą pojazdu wypełnionego materiałami wybuchowymi oraz granatnikami i wdarli się na teren placówki. Ollis wraz z innymi żołnierzami zginął podczas próby wypchnięcia napastników z terenu bazy. 24-latek z Nowego Jorku był na swojej trzeciej misji bojowej.

W poniedziałek wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował, że zwrócił się do prezydenta Karola Nawrockiego o nadanie Ollisowi Krzyża Wielkiego Orderu Zasługi RP.

PAP

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Iran atakuje Cypr

Martyna Kucybała
Teheran

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabiciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny.

Iran próbuje się pozbić po śmierci najwyższego przywódcy duchowego Alego Chameneiego. W kraju ogłoszono 40 dni żałoby narodowej, a ulice największych miast wypełniły się opłakującymi zwolennikami ajatollahów. Stworzono tymczasową trzyosobową radę przywódczą, w skład której wchodzi część najważniejszych postaci reżimu, w tym duchowni i członkowie władz wykonawczych, i to ona ma kierować krajem do czasu wyboru nowego przywódcy. Nie jest jasne, kto ostatecznie obejmie tę funkcję. Jednym z faworytów jest syn Chameneiego, Modżtaba, choć jego rola budzi sprzeczność wewnątrz irańskiej elity. Posiada on wsparcie Gwardii Rewolucyjnej, jednak nie cieszy się poparciem wśród duchownych. Obecna sytuacja jest bardzo groźna dla podzielonego Iranu, w którym istnieje realne widmo wybuchu wojny domowej.

Rośnie liczba ofiar

Co najmniej 555 osób zginęło dotąd w Iranie w wyniku ataków USA i Izraela na to państwo - poinformował w poniedziałek irański



FOT. MAHMOUD HAMIS/AP/EAST NEWS

Irańskie pociski spadły także na Dohę, stolicę Kataru. W poniedziałek rano w całym mieście słychać było serię głośniejszych wybuchów

ski Czerwony Półksiężyc. Organizacja odnotowała w tym czasie naloty na 131 irańskich miast.

Również po stronie izraelskiej pojawiły się pierwsze ofiary. Co najmniej dziewięć osób zginęło w irańskim ataku na Izrael. Jedna z rakiet trafiła w publiczny schron przy synagodze w mieście Beit Szemesz. Zanoatowano również inne bezpośrednie uderzenia w całym Izraelu. O stratach wśród wojska poinformowały Stany Zjednoczone.

Irańskie ataki w regionie

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo Obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wystrzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zgi-

nęły 4 osoby, a około 100 osób zostało rannych. Irańskie działania nie koncentrują się jedynie na bazach wojskowych, ale także na obiektach cywilnych, takich jak hotele, domy mieszkalne czy lotniska. Straty odnotowano m.in. na lotniskach w Dubaju, Abu Zabi i Dosze.

Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo na militarną odpowiedź względem Iranu. Choć na razie przyjmują ciosy, to ta cierpliwość może się niebawem skończyć. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis. Zaatakowano również amerykańską ambasadę w Kuwejcie.

Hezbollah dołącza do walki

Do osamotnionego Iranu dołączył Hezbollah, który rozpoczął niedzielny wieczorem ostrzeliwanie północnego Izraela. Władze w Tel Awiwie poinformowały o otwarciu drugiego frontu w Libanie.

- W izraelskim ataku na Liban zginęło co najmniej 31 osób, a rannych jest 149 osób - przekazało wczoraj ministerstwo zdrowia Libanu.

PAP

Naftowy rollercoaster trwa. Zamknięcie Cieśniny Ormuz na dłuższy czas wywoła wzrost cen

Agata Wodzień-Nowak
Londyn, Nowy Jork

Ceny ropy naftowej wystrzeliły w górę najmocniej od czterech lat, reagując na dramatyczne doniesienia o otwartym konflikcie zbrojnym między USA i Izraelem a Iranem.

Inwestorzy nerwowo reagują na zamknięcie Cieśniny Ormuz spowodowane wojną pomiędzy USA, Izraelem a Iranem - informują maklerzy.

Efektom blokady jest komunikacyjny zator o niespotykanej dotąd skali. W samej Zatoce Perskiej utknęło co najmniej 150 tankowców przewożących ropę oraz skroplony gaz ziemny (LNG). Jednostki gromadzą się na otwartych wodach u wybrzeży Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kataru, czekając na rozwój wypadków.



FOT. CNBC.COM

Blokada Cieśniny Ormuz wpływa na ceny ropy

Cieśnina Ormuz to wąskie gardło globalnej gospodarki - przepływa przez nią od jednej piątej do jednej trzeciej morskiego transportu ropy. Dla krajów takich jak Kuwejt, Bahrajn czy Irak to jedyna droga eksportowa, co sprawia, że jej za-

mknięcie jest ciosem w fundamenty światowego bezpieczeństwa energetycznego.

Inwestorzy zareagowali na te doniesienia z ogromnym niepokojem, choć część wzrostów została skorygowana w trakcie sesji.

Eksperti podkreślają, że kluczowe będą najbliższe godziny i ewentualne działania dyplomatyczne. Haris Khurshid, dyrektor ds. inwestycji w Karobaar Capital LP, tonuje nastroje:

- Jeśli ruch tankowców w Cieśninie Ormuz zostanie szybko wznowiony albo dojdzie do wiarygodnej deeskalacji lub zakulisowych rozmów dyplomatycznych, to możemy zobaczyć, że sytuacja może się uspokoić.

Dodał jednak ostrzeżenie: „W przeciwnym razie prawdopodobnie ceny ropy będą się

konsolidować na podwyższonych poziomach”.

OPEC+ reaguje, ale czy to wystarczy?

W niedzielę państwa z grupy OPEC+ zdecydowały o zwiększeniu wydobycia o 206 tys. baryłek dziennie od 1 kwietnia. Jest to ruch symboliczny, mający na celu uspokojenie nastrojów, jednak wielu analityków uważa go za niewystarczający w obliczu wojny.

Jorge Leon z Rystad Energy AS ocenia sytuację krótko:

- Ten ruch raczej nie uspokoi rynków - to jest jedynie sygnał, a nie rozwiązanie.

Światowy rynek ropy wkroczył w nowy, niebezpieczny etap, w którym o cenach na stacjach paliw nie decydują już tabele w Excelu, lecz przebieg działań wojennych w sercu Bliskiego Wschodu. PAP

Nadal o losie chorych na raka decyduje kod pocztowy

Jolanta Gromadzka
-Anzelewicz

- Krajowa Sieć Onkologiczna była źle zaprojektowana. Nie przygotowano realnego systemu ani narzędzi do ich realizacji. Oznaczało to wydanie ogromnych środków bez stworzenia sprawnie działającej struktury - twierdzi prof. Jacek Jassem, onkolog, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk.

Jakie szanse na skuteczne leczenie ma mieszkanka małej miejscowości, która trafi do szpitala z rozpoznaniem nowotworu?

To bardzo ważne pytanie. Wprowadzenie Krajowej Sieci Onkologicznej miało wyrównać szanse pacjentów niezależnie od miejsca, gdzie mieszkają. Leczenie miało być prowadzone według jednolitych standardów i monitorowane. Problem polega na tym, że dziś nie mamy narzędzi, by sprawdzić, czy tak się dzieje.

Na czym w założeniu miała polegać Krajowa Sieć Onkologiczna?

Miała zapewnić widoczność całego procesu opieki onkologicznej w systemie i umożliwić monitorowanie jej jakości. Przeprowadzono trwający cztery lata pilotaż, który miał przetestować te rozwiązania. Zamiast tego powstała rozbudowana struktura hierarchiczna - jedne ośrodki miały nadzorować inne i każdy robił to po swojemu, ale bez sku-



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Prof. Jassem: Zupełnie nie udało się wdrożyć systemu monitorowania procesu leczenia

tecznego systemu oceny jakości.

Sieć miała ruszyć 1 kwietnia 2025 roku i być przełomem w leczeniu nowotworów. Dlaczego do dziś nie działa?

Od początku została ona źle zaprojektowana. To był projekt bardzo ambitny w warstwie deklaratywnej, ale fatalnie zaplanowany organizacyjnie i narzędziowo. Nie stworzono żadnego systemu. Ogromne pieniądze zostały wyrzucone w błoto.

Jakie to były koszty?

Sam pilotaż kosztował około 150 milionów złotych. Projekt wpisano także do Krajowego Planu Odbudowy, co dodatkowo ograniczyło możliwość jego głębokiej korekty. Obecny rząd próbuje go modyfikować, aby nie utracić środków europejskich, jednak działa w ramach kon-

strukcji obciążonej pierwotnymi wadami.

Czy karta e-DiLO, która miała ułatwić chorym leczenie funkcjonuje?

Nie w sposób, który pozwalałby mówić o realnym monitorowaniu jakości. Karta e-DiLO ma zacząć obowiązywać dopiero od początku 2027 roku. I to najlepiej pokazuje, że system nie został zaprogramowany w sposób operacyjny. Wprowadzenie e-DiLO wymaga nowelizacji ustawy, bo kiedy w 2015 roku wprowadzano ten dokument, nie przewidziano, że kiedyś wersja papierowa będzie zastąpiona elektroniczną. Problem jest jednak poważniejszy. Karta e-DiLO miała być podstawowym narzędziem dla monitorowania jakości w onkologii w ramach Krajowej Sieci Onkologicznej, ale jej twórcy o tym nie pomyśleli. W efekcie do dziś nie mamy powszechnie działającego systemu oceny wyników leczenia opartego na miernikach klinicznych.

Czy pacjenci mają dziś gwarancję leczenia zgodnego z aktualną wiedzą medyczną?

Dostęp do nowoczesnych terapii znacząco się poprawił. Problemem pozostaje brak jednolitego, skutecznego nadzoru nad przestrzeganiem standardów. Bez systemowego monitorowania nie mamy pewności, że jakość leczenia jest wszędzie taka sama.

Czy pacjent może sprawdzić, który ośrodek leczy najlepiej?

Pacjenci dowiadują się tego w poczekalni. Bo w tym szpitalu cioci pomogli, a w innym nie pomogli... Takie są realia. A najgorsze jest to, że nie ma żadnych mechanizmów, by wprowadzić jakieś działania naprawcze, bo ustawa o sieci nie przyniosła kluczowych rozwiązań systemowych - przede wszystkim w zakresie mierników jakości i realnego nadzoru nad opieką onkologiczną.

Kto powinien monitorować jakość?

Monitorowanie w ochronie zdrowia to wyższa szkoła jazdy - powinno być niezależne i oparte na rzetelnych danych klinicznych. Pierwotny pomysł, żeby robiły to szpitale, był niedorzeczny. Ostatecznie zadanie to powierzono NFZ. Mam nadzieję, że powstanie silny, profesjonalny system nadzoru.

Czy model Cancer Units został wdrożony?

Unity narządowe oferujące kompleksowość i ciągłość opieki znalazły się w ustawie na marginesie. Tymczasem dowody wskazują, że skoordynowana opieka narządowa „prowadzona „pod jednym dachem” - od rozpoznania, przez cały proces leczenia, rehabilitację, opiekę psychologiczną i wychodzenie z choroby - poprawia wyniki leczenia. Formalnie unity dotyczą obecnie raka piersi

i raka jelita grubego, i tam działa względnie dobrze. W innych nowotworach unity narządowe powstają oddolnie i nie mają umocowania systemowego. Nie działają zatem w sposób spójny i jednolity w całym kraju, co ważniejsze jednak, nie ma tam wymogów proceduralnych i jakościowych. Wprowadzenie unitów jest moim zdaniem potrzebą chwili, ponieważ one rzeczywiście robią różnicę.

Czy miejsce zamieszkania nadal decyduje o jakości leczenia?

Niestety, wciąż w dużej mierze tak. Różnice regionalne nie zniknęły. Krajowa Sieć Onkologiczna miała je zmniejszyć, ale bez sprawnego systemu jakości i realnej koordynacji nie osiągniemy tego celu.

Czy leczenie w Specjalistycznych Ośrodkach Leczenia Onkologicznego, gdzie pacjenci onkologiczni mieli otrzymać leczenie dostosowane konkretnie do stopnia zaawansowania ich choroby zawsze odbywa się zgodnie ze standardami?

Niestety nie mamy dzisiaj narzędzi, które pozwoliłyby to potwierdzić. Część tych ośrodków pracuje bardzo dobrze, ale system nie gwarantuje jednolitego poziomu opieki. Rozproszenie leczenia i brak konsekwentnej centralizacji bardziej złożonych przypadków nie sprzyja jakości.

Czy potrzebujemy w naszym kraju aż tylu szpitali leczących nowotwory?

To pytanie trzeba obecnie postawić trochę inaczej: czy naprawdę potrzebujemy tylu hospitalizacji w onkologii? Ogromną większość współczesnych procedur onkologicznych można dziś zrealizować w trybie ambulatoryjnym albo po prostu w ramach hospitalizacji jednodniowej. Leczenie szpitalne powinno być wyjątkiem, a nie regułą.

Tymczasem obecny system finansowania nadal promuje hospitalizację zamiast ją ograniczać. W wielu ośrodkach jest ona nadużywana - nie z powodów klinicznych, lecz organizacyjnych czy finansowych. To generuje wyższe koszty, nadmiernie obciąża kadry medyczne i infrastrukturę szpitalną, a dla pacjenta jest po prostu mniej komfortowe. Pobyt w szpitalu zawsze wiąże się też z określonym ryzykiem, choćby zakażeń wewnątrzszpitalnych. Dlatego kluczowe jest nie tyle zmniejszanie liczby ośrodków, ile zmiana modelu organizacyjnego. Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało „odwracanie piramidy świadczeń”, czyli przesuwanie ciężaru leczenia ze szpitala do opieki ambulatoryjnej, i ten proces trzeba przyspieszyć. Onkologia może być tutaj dobrym polem doświadczalnym dla całego systemu ochrony zdrowia.

©P

Mieszkaniec Grudziądza z rodziną utknął w Dubaju

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

- Nikt się nami nie interesuje. Nie mamy żadnych informacji, kiedy wrócimy do Polski dla „Pomorskiej” relacjonuje Krzysztof z Grudziądza, który wraz z rodziną utknął jak wielu innych Polaków w Dubaju.

- Słyszymy jak latają rakiety, słyszymy wybuchy. Widzimy jak odłamki zestrzelonych rakiet spadają na różne obiekty - kontynuuje pan Krzysztof.

Biuro podróży, z którym grudziądzanie polecieli na urlop, nie przekazuje informacji. Kontakt z rezydentką nie ma. Turycy otrzymują lakoniczne informacje. Taką otrzymał pan Krzysztof: „Dzień dobry. Wszystkie rezerwacje zostały zgłoszone do naszego kontrahenta jako te wymagające przedłużenia świadczeń

hotelowych. Z racji panującego na miejscu zamieszkania czas odpowiedzi jest wydłużony. Klienci będą mieli zapewniony nocleg. Prosimy o cierpliwość.”

- Na własny koszt przedłużamy doby hotelowe. Nie wszyscy mają pieniądze, by zapłacić za dodatkowy pobyt. Widzimy jak ludzie koczują na kanapach, śpią na podłogach. Na razie mamy zapewnione noclegi w hotelu do 4 marca - opowiada pan Krzysztof. - Nikt nie dba o Polaków! Próby kontaktu z ambasadą, gdzie zarejestrowaliśmy się w „Odyseuszu”, kończą się tym że jesteśmy odsyłani do biura, a tu nawiązać komunikację i uzyskać informacje graniczy z cudem. Tutaj jest wojna, nie wiemy co robić, na co czekać.

Grudziądzanin dodaje, że wraz z rodziną i przyjaciółmi

byli zakwaterowani na 47 piętrze w hotelu, ale poprosili o niższą kondygnację. - Udało się zamienić na 18 piętro. Im niżej tym bezpieczniej - wyjaśnia. - Ciągłe czuwamy. Gdy słyszymy syreny, alarmy, to czekamy na komunikaty, by schodzić do piwnic. Wbrew pozorom jak patrzy się na życie poza hotelem, to ono toczy się można rzec normalnie... Jednak w mojej ocenie, to „cisza przed burzą”. Iran pociski i rakiety rzuca tam gdzie są wojska amerykańskie, a one są w Dubaju. Obawiamy się o nasze życie, martwimy o rodziny, o to kiedy wrócimy do Polski.

Jak dodaje turysta z Grudziądza, nie mógł połączyć się przez kamerkę za pośrednictwem komunikatora internetowego, gdyż nie ma takiej możliwości. - Możemy co najwyżej rozmawiać kilka minut przez zwykłe łącza. Dlaczego? Nie

wiem, nikt tego też nam nie wyjaśnił - ubolewa. - Bezsilność na sytuację, w jakiej się znaleźliśmy, jest ogromna. Cały czas towarzyszy nam strach i poczucie opuszczenia przez polskie służby oraz biuro podróży. Nie ma z kim rozmawiać.

Mieszkaniec Grudziądza kwituje: - Nie taki urlop chcie-

liśmy mieć... W sobotę mieliśmy wracać do Polski, a utknęliśmy tu i najgorsze jest to, że nie wiemy na jak długo.

©P



FOT. NADESANE

W Dubaju z powodu ataku USA i Izraela na Iran utknęło mnóstwo turystów. Lotnisko jest zamknięte

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,66

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania - mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniem ostatnich miesięcy.

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał - podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryfy G11.

- Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek - zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. - Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej

energii w systemie, to one się obniżają - wyjaśnia.

- W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 - tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. - Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej - mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

- Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tę moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie - ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

- Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie - zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.



- Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej - mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

- Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało - ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej”, a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu”. Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Fo-

rum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw”. Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie”. Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców”.

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO₂/kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obec-

nego podejścia jest „brak spójności na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami”.

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. - Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika - podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

- Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy - mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazują na zakontraktowane moce. - Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku - podkreśla.

- Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy - podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©©

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Inwestycje w Polsce rozwijają się wtedy, gdy wzrosnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatku CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?

Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierały umowy z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków – w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie da-

nina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większy wpływ na gospodarkę? Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto” od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielnego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego – bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednocześnie podniesienie CIT oraz zapowiadaną redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marżę banków?

Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marżę kredytową, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki używały nadmiarowych zysków i właściwie, dlaczego tylko one?

Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, sys-



Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

temowego rozwiązania. Absorbując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku – na przykład o charakterze „wojennym”, to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącym stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni – ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymywać wyższe poziomy.

To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym – na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącz-

nie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?

Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingsowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śruby” przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje – na przykład dotyczące emisji CO₂ – zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja – np. nowa linia produkcyjna – zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy

czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?

Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć w średnim, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowanych inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy – chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problemem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?

Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania

władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarki wyłącznie poprzez inwestycje publiczne. To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?

Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?

W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glišńska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członkini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu” - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodaw-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

ców. Strategie budowania lojalności pracowników”

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest

trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przeżytkiem. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś zupełnie nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) prze-

jawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości organizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszystkim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec pracodawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrudnieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty do-

strzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i poczucia niedoceny. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować” swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glišńska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia poza płacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpły-

wają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©©

DROBNE

Nieruchomości

INNE

POKOJE na wynajem - różne wielkości
tel. 789 789 776

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DIWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie „Kärcher” 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011486120

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011487111

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 26 lutego 2026 r. zmarła nasza Najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia

Izabella Montowska

z domu Komornicka

lat 91

Pogrzeb wraz z Mszą Świętą odbędzie się 4.03.2026 roku o godz. 13:30 w Kościele Św. Krzyża na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy

O godz. 13:00 różaniec

Pogrążona w smutku Rodzina

0011487319

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego pracownika

Stanisława Cygańskiego

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd i Pracownicy
Bydgoskich Zakładów Elektromechanicznych
„BELMA” S.A.

AUTOPROMOCJA 0410733298

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express BYDGOSKI **pomorska** GAZETA **NOWOŚCI** DZIENNIK TORUŃSKI

Na wiele rzeczy zapracowałam, a wiele po prostu mi się udało i nie ma w tym nic złego

Dorota Szelańska w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Baron otworzył nowy etap

Sandra Kubicka i Baron zaliczyli niedawno pierwszą rozprawę rozwodową. Kolejnego dnia muzyk pochwalił się nową fryzurką i wspominał internautom o życiowych zmianach. „Zmiany na głowie, zmiany na głowie. Nowy etap w życiu to symboliczny powód na nową fryzurę” – podpisał zdjęcie na Instagramie.

Edyta Pazura boi się samotności

Celebrytka pojawiła się ostatnio w podcaście Małgorzaty Ohme. Podczas rozmowy opowiedziała o swojej relacji ze starszym o 26 lat mężem. – Boję się, że zostanę sama i będę miała tylko dzieci, a dzieci będą miały już swoje życie, i tego, że nie będziemy jako staruszkowie chodzić razem do parku – stwierdziła.

Dominika Gawęda jest typem mustanga

Wokalistka grupy Blue Cafe kilka miesięcy temu rozwiodła się z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. Teraz wróciła wspomnieniami do tamtych wydarzeń. – Spotkaliśmy się na podobnym poziomie emocjonalnym i życiowym. Później gdzieś to zaczęło się rozjeżdżać. (...) Przestaliśmy ze sobą rozmawiać i przestaliśmy się słuchać. Ja jestem typem mustanga, który biegnie z rozwianą grzywą i potrzebuje kogoś, kto będzie też takim mustangiem – powiedziała w podcaście „Świata Gwiazd”. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Kompromat

Ale Kino+ HD, 20:10

Pracujący w Rosji francuski dyplomata zostaje aresztowany na podstawie sfabrykowanych materiałów. Grozi mu długoletni wyrok, a zabiegi francuskich władz są nieskuteczne. Jedyną szansą na przeżycie jest ucieczka z więzienia.

Omnibus – szybcy i mądrzy

TVP 1, 20:30

Teleturniej, w którym oprócz wiedzy liczą się refleks i doskonała pamięć. W każdym odcinku rywalizuje trójka uczestników związanych ze światem mediów, kultury, sportu albo życia publicznego.

Ninja vs Ninja

Polsat, 21:30

Program, w którym zarówno doświadczeni sportowcy, jak i ambitni amatorzy pokonują trudny tor przeszkód testujący ich sprawność, wytrzymałość oraz hart ducha. Liczy się szybkość i pomysłowość, ponieważ przeszkody należy pokonać w określonym czasie.

Moje córki krowy

TVP 2, 23:25

Historia dwóch sióstr: Marty (Agata Kulesza), kobiety sukcesu, i niestabilnej emocjonalnie nauczycielki Kasi (Gabriela Muskata). W obliczu trudnej sytuacji zmu-szone do współpracy kobiety zbliżają się do siebie. Dyskretny humor, mądre dialogi i świetni polscy aktorzy.

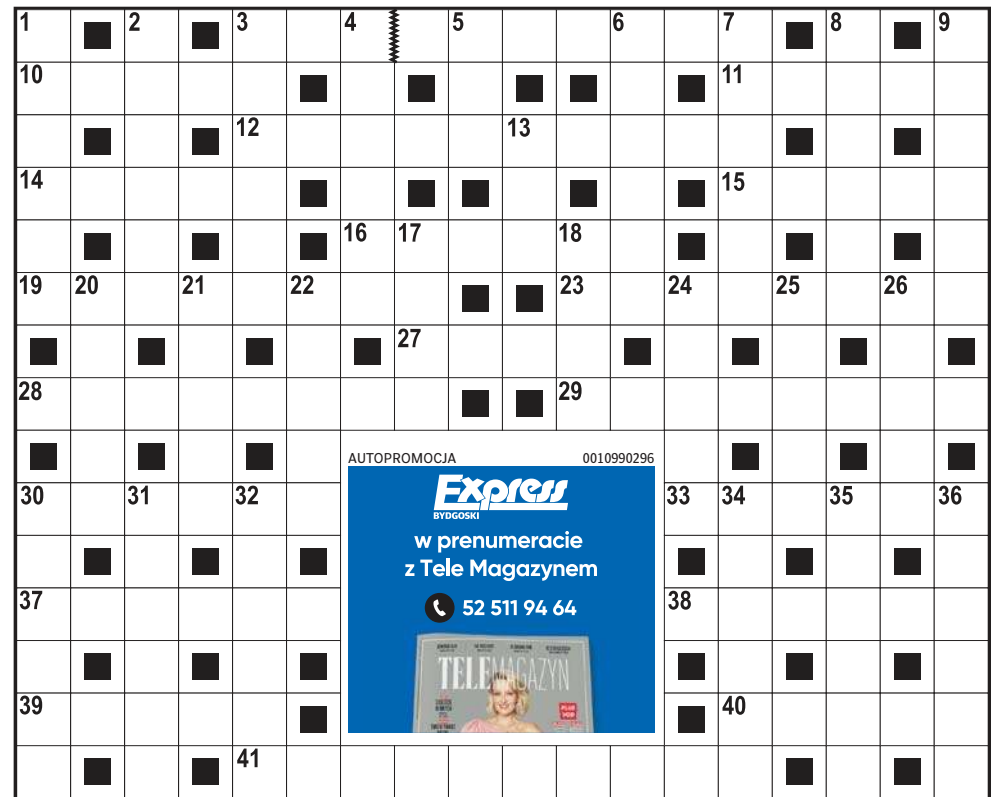
KRZYŻÓWKA NR 33

Poziomo:

- 3) wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka,
- 10) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 11) Polacy lub Holendrzy,
- 12) startuje w biegu na 100 metrów,
- 14) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 15) „Wujaszek ...”, sztuka teatralna Czechowa,
- 16) z dużej chmury mały ...,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) ludowy taniec kubański,
- 27) mistrz rycerzy Jedi z „Gwiezdnych wojen”,
- 28) „... i stare koronki”, amerykańska czarna komedia,
- 29) mebel ustawiony w rogu salonu,
- 30) imię Bullock, aktorki z filmu „Miss Agent”,
- 33) góra w Turcji, przystań arki Noego,
- 37) trucizna na gryzonie,
- 38) barokowa ozdoba, putto,
- 39) rozmokła ziemia po ulewie,
- 40) najwyższa grupa górska w Karpatach,
- 41) broń do wystrzeliwania pocisków sygnalizacyjnych.

Pionowo:

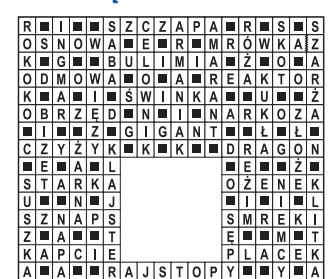
- 1) przejście podziemne,
- 2) pióra służące do napychania kółder i poduszek,
- 3) groźna choroba oczu,
- 4) zwoływana przez prezesa,
- 5) zagon obsiany zbożem,
- 6) obelżywe zachowanie się względem kogoś,



- 7) przeciwieństwo dyletanta,
- 8) greckie boginie zemsty,
- 9) „Szalona ...”, film z rolą Meg Ryan,
- 13) znakomitość w jakiejś dziedzinie, osobistość,
- 17) autor rozpraw o moralności,
- 18) feudalny władca na Wschodzie,
- 20) ciastko z bitą śmietaną,
- 21) przeciwny tyłowi, front,

- 22) biegnie wzdłuż okapu,
- 24) ... w szklance wody,
- 25) „Skrzydło czy ...”, francuska komedia,
- 26) krach finansowy, bankructwo,
- 30) dawna nazwa szkoły,
- 31) główna jednostka siły,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) liche utwór literacki,
- 35) wczesna msza w adwencie,
- 36) opracowuje strategię walki.

ROZWIĄZANIE NR 32



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na priorytety – to pozwoli uniknąć chaosu oraz zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, aby uważać na wydatki i trzymać się przyjętego planu dnia. **Baran (21.03 - 19.04)** Dobra komunikacja otworzy drzwi. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by słuchać uważnie innych – mogą paść ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o równowagę emocji. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba może dzisiaj potrzebować Twojego wsparcia oraz czasu. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać inicjatywę, ale unikać pośpiechu. **Rak (22.06 - 22.07)** Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy – poczujesz dzięki temu ulgę i spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w relacjach. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa pomoże rozwiązać drobny konflikt. Wykorzystaj tę okazję. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie dobre decyzje. Horoskop na dziś radzi, by nie dzielić się swoimi planami – lepiej działać spokojnie i cicho... **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry dzień na naukę i rozwój. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że nowa inspiracja może zmienić Twoje plany na plus.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność rośnie. Podziel się pomysłem. Horoskop dzienny mówi, że ktoś ważny doceni Twoją inicjatywę. Otrzymasz gratulacje. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Skup się na celu i unikaj rozproszeń. Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że niektóre osoby Ci tego pozazdrosczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zaufaj swojej wrażliwości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że odpoczynek oraz chwila ciszy przywróci równowagę i siłę.

Polscy koszykarze coraz bliżej awansu na mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zapewniła sobie awans do drugiej fazy walki o udział w mistrzostwach świata 2027. Biało-Czerwoni pokonali w Gdyni Łotwę 92:72.

To był czwarty mecz Polaków w pierwszej fazie eliminacji w grupie F i czwarte zwycięstwo.

Po pierwszym straci z Łotyszami w piątek w Rydze, gdzie Polacy wygrali 84:82, przyszedł czas na rewanż. O ile spotkanie w stolicy Łotwy było bardzo wyrównane, o tyle niedzielny rewanż stał pod znakiem dominacji Polaków. Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 punktów, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu „oczek”.

Po spotkaniu Dominik Olejniczak oznajmił, że jest dumny z postawy drużyny w tych spotkaniach. - Znakomicie wypadł chociażby debiutujący Jakub Urbaniak. Dostał minuty w bardzo ważnych dla nas meczach i byłem zaskoczony, jak bardzo potrafił nam pomóc - przyznał środkowy kadry.

Radości z wygranej i pewnego awansu do drugiej fazy eliminacji nie krył także selekcjoner Biało-Czerwonych.



Reprezentanci Polski w koszykówce zrobili do tej pory wszystko, aby po raz trzeci wystąpić na mundialu

- Ważna był także koncentracja na zbiórkach. Dokonaliśmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie od pierwszych minut. Wysoko bronili nasi centry, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy,

to my dominujemy. Ich najlepszy zawodnik Lomazs grał prawie 37 minut, oddał tylko osiem rzutów, a trafił zaledwie dwa. To efekt naszej świetnej obrony - powiedział Igor Milicić.

Po dwóch wygranych z Łotwą nasza kadra ma na koncie komplet czterech zwycięstw. Wcześniej Polacy pokonali u siebie Austrię 90:78 oraz na wyjeździe Holandię 85:83. Ostatnie dwa spotkania kwalifikacji pierwszego etapu odbędą się na początku lipca - polski zespół zagra z Austrią na wyjeździe oraz z Holandią u siebie. Biało-Czerwoni walczą o trzeci w historii występ w mundialu. W 1967 roku zajęli piątą lokatę w Urugwaju, a w 2019 r. w Chinach uplasowali się na 8. miejscu.

Walka o mundial w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 r. Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K) oraz G i H (gr. L).

Rywalami Biało-Czerwonych w drugim etapie będą zespoły z grupy E, w której wiadomo już, że awans wywalczyli mistrzowie Europy i świata Niemcy, Chorwaci i Izrael. W tym etapie walka, z zaliczeniem spotkań z pierwszej fazy, potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do MŚ wywalczą po trzy najlepsze zespoły z grupy.

© P

ELIMINACJE MŚ, GRUPA F

Wynik:
Polska - Łotwa 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18);
Holandia - Austria 87:88 (23:18, 27:25, 17:18, 20:27)

1. Polska	4	8	351:315
2. Holandia	4	6	337:322
3. Łotwa	4	5	318:330
4. Austria	4	5	305:344

Chojniczanka Chojnice przyjedzie do Bydgoszczy po historyczny sukces

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Kibice Zawiszy odliczają godziny do meczu 1/4 finału STS Pucharu Polski z Chojniczanką. Rywal jest w zasięgu gospodarzy, ale do Bydgoszczy przyjedzie po swój największy sukces.

Klub Sportowy Chojniczanka Chojnice został zarejestrowany 10 marca 1930 roku i ligowe rozgrywki rozpoczął od klasy B. Dwa lata później w samym centrum miasta otwarto Stadion Miejski Chojniczanka 1930, gdzie do dziś zespół rozgrywa spotkania.

Przez 96 lat swojej historii drużyna występowała na wszystkich możliwych szczeblach, ale od sezonu 2010/2011 gra na poziomie centralnym. Wówczas Chojniczanka awansowała do II ligi, w której rywalizowała przez trzy lata. Później było jeszcze lepiej i niespełna 40-tysięczne miasto przez 7 sezonów miało I-ligową ekipę.

Czwarty ćwierćfinał Chojniczanki

Po spadku do II ligi - w rozgrywkach 2020/2021 - Chojniczanka przegrała baraż o awans, ale rok później wróciła na zaplecze ekstraklasy. Grała tam jednak tylko sezon. Od tego czasu należy do ścisłej czołówki Betclic 2. Ligi, ale dwukrotnie przegrała baraże o awans.

Obecnie zajmuje 11. miejsce w tabeli. W 20 spotkaniach Chojniczanie zdobyli 25 pkt. (6 zwycięstw, 7 remisów, 7 porażek - gole 32:31). W weekend podopieczni trenera Marka Brzozowskiego zremisowali 2:2 na wyjeździe z Podbeskidziem Bielsko-Biała. W lidze największym sukcesem zespołu z Chojnic jest zajęcie 3. lokaty w sezonie 2017/2018 na zapleczu elity.

Rozgrywki w STS Pucharze Polski Chojniczanka zaczęła już od rundy wstępnej od wygranej 2:1 u siebie z Rekordem Bielsko-Biała. Później drużyna pokonała Beskid Andrychów (3:0 na wyjeździe), Świt Szczecin (3:1 u siebie) oraz po rzutach karnych (po dogrywce było 1:1) na własnym boisku Koronę Kielce, która gra w PKO BP Ekstraklasie.

W rywalizacji Tysiąca Drużyn przeciwnik Zawiszy trzy razy (sezony 2015/2016, 2017/2018, 2020/2021) dotarł wcześniej do 1/4 finału. W środę stanie zatem przed czwartą szansą awansu do półfinału i przyjedzie do Bydgoszczy po histo-

ryczny sukces. Niebiesko-czarnych czeka więc bardzo trudne spotkanie.

Liderzy na boisku i w szatni

- Pierwszoplanowymi postaciami w Chojniczance są napastnik Valerijs Sabala i bramkarz Damian Primel. Obaj przechodzą drugą młodość, grają świetny sezon i są liderami zarówno na boisku, jak i w szatni - mówi nam Wojciech Piepiorka, dziennikarz chojnickiego Radia Weekend. - Łotysz w tym sezonie strzelił już 15 goli w 23 meczach, zaś Primel broni naprawdę solidnie. Obroną kieruje Dmytro Juchymowycz, który gra bardzo twardo i kolekcjonuje żółte kartki. Dokłada ponadto gole po strzałach głową. Kręgosłup drużyny uzupełniają Damian Michalik i Błażej Szczepanek, którzy odpowiadają za kreację gry - dodaje ekspert z Chojnic.

Największym mankamentem Chojniczanki jest z kolei fakt, że traci punkty w wygranach. Potwierdza to choćby piątkowe spotkanie w Bielsku-Białej, gdzie do 72. minuty prowadziła 2:0 z Podbeskidziem, a zremisowała 2:2. Zespół nie potrafi ponadto często rozstrzygać na swoją korzyść meczów „na styk”. Uwagi te odnoszą się jednak do ligi, bo w STS Pucharze Polski bywało odwrotnie. Przekonała się o tym m.in. Korona, która do 99 minuty prowadziła 1:0 w Chojnicach i była już praktycznie w 1/4 finału.

W regionie też pucharowe emocje

Na kujawsko-pomorskich boiskach trwają z kolei mecze 1/8 finału Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Przypomnijmy, że w zakończonych spotkaniach Unia Solec Kujawski zremisowała 1:1 z Pogonią Mogilno, a po rzutach karnych (3:4) awans wywalczyli goście, Lech Rypin pokonał 3:0 Victorię Czernikowo, Zawisza II Bydgoszcz uległ 0:7 Chemikowi Bydgoszcz, a Orleń Aleksandrów Kujawski przegrał 1:3 z Kujawiakiem Kowal. Dziś (godz. 15) MUKS CWZS Bydgoszcz gościć będzie (boczne boisko kompleksu Zawiszy) Wdę Świecie, zaś jutro (godz. 14) Wisła Dobrzyń zmierzy się z Elaną Toruń. W ostatnich dwóch meczach zagrają Mustang Ostaszewo - Sparta Brodnica (18 marca, godz. 15) i Noteć Gębice - Zawisza Bydgoszcz (25 marca, godz. 15.15).

© P

Anita Włodarczyk „uwięziona” w Katarze

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Anita Włodarczyk, trzykrotna mistrzyni olimpijska w rzucie młotem przeżywa koszmar. Polka utknęła w Dausze (stolicy Kataru), gdzie przygotowuje się do sezonu.

Anita Włodarczyk przekazała wstrząsającą relację z regionu, na który spadają drony i rakiety po tym, jak USA i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki na Iran. W odwecie Teheran atakuje Izrael i bazy amerykańskie m.in. w Arabii Saudyjskiej, Omanie, Bahrajnie czy Katarze. W rezultacie nad Zatoką Perską całkowicie wstrzymano ruch lotniczy i turyści nie mogą wrócić do swoich krajów.

Straszny widok z okna

W Dausze przebywa Anita Włodarczyk, trzykrotna mi-



- Na razie wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia - mówi Anita

strzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata oraz wielokrotna rekordzistka świata, Europy i Polski w rzucie młotem. Polka przekazała, że pierwsze ostrzeżenia o możliwym ataku na amerykańską bazę lotniczą Al Udeid (oddaloną o zaledwie 40 km od miejsca jej pobytu) dotarły do niej

prosto na rzutnię. Potem z hotelowego okna widziała, jak systemy obrony przeciwwietrznej przechwytywały rakiety bezpośrednio nad stolicą Kataru.

„To, co się działo na niebie, było straszne. Cały czas otrzymujemy alerty, oficjalne komunikaty z mediów oraz na bieżą-

co informacje z Ambasady RP w Katarze” - napisała lekkoatletka w mediach społecznościowych.

W programie „Fakty po faktach” w TVN24 Włodarczyk dodała, że w nocy, gdy rozpoczęły się ataki, nie mogła spać.

Reakcja na bieżąco

- Głowa zaczęła strasznie mocno pracować, było dużo strachu. Na razie nie ma żadnej ewakuacji, bo wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia. Będziemy reagować na bieżąco i jeśli tylko będę miała informację, że ten konflikt może powrócić, to oczywiście pakuję się w samolot i wracam do kraju - powiedziała Włodarczyk.

Polka przebywa na zgrupowaniu w Dausze od niespełna dwóch tygodni. W Katarze przygotowuje się do startów w 2026 roku.

SPORT

www.sportowy24.pl

Derby jak cały sezon:
Energą górą, Artego
Bydgoszcz pod kreskąJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. En erga Toruń po raz drugi lepsza w derbach koszykarek i może szykować się na play off.

ENERGATORUŃ-ARTEGOBYDGOSZCZ 77:75 (20:11, 21:18, 20:23, 16:23)

Energą: Kapinga Maweja 20, 6 zb., Johnson 15 (1), 7 zb., 8 as., Batura 12, Stefańczyk 8 (2), Tarkovcova 3 (1) oraz Preihs 7 (1), Podkańska 5, Śmiałek 4, Grządziel 2, Weber 1, Ustowska 0.

Artego: Jones 24, 8 zb., Michalek 11 (1), Sobiedh 9 (2), Pokł 8 (2), Pawlikowska 3 (1) oraz Uziello 7 (1), Pawłowska 7 (1), Keller 6, Szymkiewicz 0, Perzyna 0.

Torunianki już przed podrzuceniem piłki w górę znaly wynik z Gdyni, gdzie VBW przegrał z Zagłębiem Sosnowiec, a to oznaczało, że już żadna siła nie jest w stanie odebrać Energą szóstej miejsca po sezonie zasadniczym.

Pierwsza połowa rozgrywana była pod dyktando miejscowych, które bardzo skutecznie utrudniały akcje swoim rywalkom. Artego w 1. kwarcie miało zaledwie 4/19 z gry. Punkty zdobywały jedynie

Asiah Jones i raz trafiła Amelia Pawlikowska. W 16. minucie po kolejnym trafieniu Asianae Johnson było już 33:20. Liderka Katarzynek tym razem nie musiała się specjalnie przemęczać, bo skuteczne były jej koleżanki, duet podkoszowy Kapinga Maweja - Batura uzbierał do przerwy 17 punktów.

Po przerwie emocji było znacznie więcej. Bydgoszczanki zaczęły trafiać z dystansu i szybko zmniejszyły straty. W ostatniej kwarcie w pewnym momencie było tylko 65:63, ale w końcówce Energą nie dała sobie wyrwać zwycięstwa.

Energą kończy sezon zasadniczy z najlepszym od lat bilansem 11-11. W ćwierćfinale w serii do trzech zwycięstw zagra ze Śląz Wrocław, ale to dopiero za trzy tygodnie. W pozostałych parach KSSSE Energą AJP Gorzów zmierzy się z VBW Gdynia, LOTTO AZS UMCS Lublin z Wisłą Kraków oraz Enea AZS Politechnika Poznań z Zagłębiem Sosnowiec. Artego w play out powalczą jeszcze o 9. miejsce. ©©

Dramat w Twardych
Piernikach. Kolejna kontuzjaJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Noah Thomasson złamał rękę na treningu i jest trzecim podstawowym graczem, który wypadł z rotacji Arrivy LOTTO Twardych Pierników

Noah Thomasson to absolutnie kluczowy gracz Twardych Pierników. Ze średnią 15,8 punktów jest najlepszym strzelcem zespołu. Jego rola jeszcze wzrosła po kontuzjach innych obwodowych. Przypomnijmy, że Tayler Persons wypadł ze składu nawet na osiem tygodni po kontuzji miedzienną w czasie ostatniego meczu z Miastem Szkła Krosno, a Paweł Sowiński z powodu urazu piszczela będzie pauzował nawet cztery miesiące.

W klubie minorowe nastroje i trudno się dziwić. - Nie pamiętam tak pechowego sezonu. Po-

trebujemy teraz dnia lub dwóch, aby znaleźć jakieś rozwiązanie. Proszę dać nam trochę czasu - odpowiedział prezes Piotr Barański na nasze pytanie o wzmocnienia.

Torunianie do tej pory nie zakładali żadnych transferów, bo nie ma na to pieniędzy w budżecie. Teraz jednak mogą nie mieć wyjścia. Trenerowi Srdjanowi Suboticiowi na obwodzie zostali już tylko Arik Smith i Mateusz Szlachetka plus ewentualne minuty dla Adam Brenka.

Na razie z II-ligowego AZS UMK Transbruk Toruń do ekstraklasowej drużyny zostali przeniesieni Damian Krużyński i Jan Szumański, pomogą w treningach, ale będą też w kadrze na najbliższe mecze w lidze. Nie wykluczone, że klub będzie jednak szukał nowego gracza za granicą na ostatnie dwa miesiące rozgrywek. ©©

KOLARSTWO

Talent z Torunia najlepszy na Sardynii

Pierwszy poważny sukces Jana Jackowiaka w sezonie 2026. Wychowanek UKS Copernicus Toruń, a obecnie kolarz Bahrain Victorious Development Team, wygrał klasyfikację młodzieżową w etapowym wyścigu Dookoła Sardynii. W klasyfikacji open zajął świetne 6. miejsce. Jan Jackowiak w tym sezonie debiutuje w kategorii orlików. W 2025 roku sięgnął po brązowy medal mistrzostw świata juniorów ze startu wspólnego.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Olimpia wiceliderem tabeli

W ostatnim meczu 21. kolejki Betclit 2. Ligi Stal Stalowa Wola zremisowała 0:0 z Podhalem Nowy Targ. Czołówka tabeli: 1. Unia Skierniewice - 44 pkt., 2. Olimpia Grudziądz - 40, 3. Warta Poznań - 39.

KRÓTKO



FOT. ARCHIWUM

KOSZYKÓWKA

Na bakier z terminarzem

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi w sezonie 2025/2026 nie odbyło się wiele zaplanowanych meczów. Po 26. kolejce tylko dwa zespoły (na 16) rozegrały spotkania zgodnie z terminarzem. W miniony weekend przełożono kolejne cztery gry, zaś w tych które odbyły się uzyskano rezultaty: Żak Koszalin - Pogoń Mogilno 90:85 (najwięcej punktów dla gości uzyskali: Jakub Ulczyński 25, Damian Szczepanik 21, Norbert Jaśtak i Przemysław Tradecki po 12), TKM Włocławek - MKK Gniezno 76:106 (Olgierd Kubiak 19, Ernest Smolik, Gordon El-Ward po 12), Akademia Gortata Gdańsk - Tarnovia Tarnowo Podgórne 79:89, BNG Kutno - Energą Elbląg 92:85, Spójnia Vario Stargard - GAK Port Gdynia 74:90.

W tabeli prowadzi Tarnovia z 45 punktami przed AZS UMK Transbruk Toruń, MKK Gniezno po 44 i Żakiem 43. (szcz)

HOKEJ NA LODZIE

Kłęska BKS w stolicy

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi (grupa północna) BKS Bydgoszcz uległ aż 0:8 (0:2, 0:4, 0:2) na wyjeździe KH Warsaw Capitals. Była to trzecia porażka Bydgoszczan z liderem ze stolicy w sezonie. Czołówka tabeli: 1. Capitals - 27 pkt., 2. ŁKH Łódź - 15, 3. BKS - 15. (mk)

LOTTO

NIEDZIELA, 01.03

Multi Multi, godz. 22.00

3, 6, 8, 13, 16, 18, 22, 24, [27], 28, 35, 37, 40, 43, 44, 52, 62, 63, 64, 76

Kaskada, godz. 22.00

1, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 21, 22

Mini Lotto

4, 10, 13, 29, 35

Ekstra Pensja

12, 13, 14, 17, 20 - 2

Ekstra Premia

2, 9, 18, 23, 25 - 2

WTOREK, 02.03

Multi Multi, godz. 14.00

1, 10, 11, 17, 21, 23, 24, 27, 33, 39, 41, [47], 49, 53, 64, 65, 66, 68, 72, 73

Kaskada, godz. 14.00

2, 7, 8, 10, 11, 12, 18, 19, 20, 21, 22, 24

Bandy trzeszczały,
pięści poszły w ruch

DK, JP

redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. Po meczu pełnym prowokacji, twardej walki i kar KH Energą przegrał w Oświęcimiu i remisuje w ćwierćfinale 1:1.

UNIA OŚWIECIM - KH ENERGATORUŃ 3:2 (1:0, 1:1, 1:1)

Bramki: 1:0 Perusenko - Soderberg, Trkulja (15:31), 1:1 Baszyrow - Syty, Lewandowski (26:44), 2:1 Scarlett - Petras, Peresunko (35:28), 3:1 Morrow - Scarlett (47:17), 3:2 Arrak - Worona (56:40). **KH Energą:** Svensson - Ilvessuo, Latinen - Baszyrow, Syty, Denyskin; Schafer, Zieliński - Lewandowski, Arrak, Worona; Jaworski, Gmiński - Korenczuk, Fiodorovs, Maćkowski; Kurnicki - Phelps, K. Kalinowski, M. Kalinowski

Przypomnijmy, że toruński zespół wygrał pewnie pierwsze spotkanie 3:0, grając świetnie w obronie i wykorzystując swoje okazje w ataku.

Drugi mecz był już inny. Głównie dlatego, że to rywale zagrali skuteczniej. Torunianie tracili gole, ale potem odrabiali straty. Niestety, nie udało się doprowadzić do remisu i dogrywki.

Spotkanie było też bardziej zacięte i ostre. Nie obyło się bez bijatyk. Pod koniec drugiej tercji doszło do potężnego starcia. Po nim sędziowie odesłali do szatni Chese'a Phelps'a i Bartosza Florczaka. Potem karę meczu dostał Jakub Gminiński.

Z wydarzeniami na lodzie nie radzili sobie sędziowie, którzy w sumie wlepili 117 karnych minut w tym meczu.

- Przegraliśmy bitwę, ale musimy iść dalej. Graliśmy w tym meczu przeciwko dziesięciu zawodnikom, sędziowie popełniali tak duże błędy, kar było zbyt wiele. Musimy teraz uspokoić emocje i wygrać w Toruniu - skomentował trener Sami Hirvonen.

Teraz dwa mecze w Toruniu w środę i czwartek o godz. 18.30.

W pozostałych parach: GKS Katowice - Cracovia 2:3 (karne), stan 1:1; Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom 4:6, stan 1:1; GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 2:4, stan 1:1. ©©



FOT. JERZY ZABOROWSKI

W drugim meczu play off Anton Svensson został pokonany trzy razy

Dziesiąte zwycięstwo z rzędu Astorii

DK, JP

redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Nie ma mocnych na ekipę Grzegorza Skiby na parkietach I ligi.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - AZS POLITECHNIKA OPOLSKA 89:80 (14:22, 21:26, 32:12, 22:20)

Astoria: Kamiński 23 (5), Kimbrough 20 (3), Nowakowski 16 (4), Kędzel 10, Kemp 6 - Gruszek 12, Kachelski 2, Dereszynski 0, Chyliński 0, Borkowski 0, Baran 0, Zychowicz 0

AZS: Forbes 20 (1), Rutkowski 11 (2), Kobel 10 (2), Białachowski 6, Klaczek 4 - Niedzwiedzki 16, Szarbatke 6, Kupczyński 5, Wójcicki 2.

Broniący się przed spadkiem opolanie zaskoczyli i w 1. połowie prowadzili już 13 punktami. - Brakowało nam energii, nie egzekwowaliśmy swoich założeń, byliśmy ciągle spóźnieni, słabo to wyglądało. Jesteśmy jednak na tyle doświadczoną ekipą, że sami potrafimy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wiedzieliśmy, że trzeba zacząć od obrony - mówi Karol Kamiński.

Lider rozstrzygnął losy meczu w świetnej 3. kwarcie, w której zagrał popisowo zwłaszcza w defensywie. - Rywale postawili nam wysoko po-

przeczkę. Spodziewaliśmy się tego, ale założenia nie do końca były trafione. Musieliśmy coś zmienić w przerwie i to się udało. Druga połowa była naprawdę mocna, podobała mi się reakcja zespołu na wydarzenia z pierwszej połowy. Chłopcy pokazali charakter, nie patrzą na siebie i chcą wygrać kolejne mecze - mówi trener Grzegorz Skiba.

W składzie zabrakło kontuzowanego Jakuba Andrzejewskiego, z kontuzją stawu skokowego mecz zakończył Adam Kemp. ©©